Nr. 161 | Środa, 17 lipca 1929 | Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Znowu o konwencji handlowej z Niemcami.

Sprawa rokowań polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego zajęła już w prasie polskiej sporo miejsca. Warunki zawrzeć się mającej konwencji, przeszkody w jej dojściu do skutku, wszelkie okoliczności, towarzyszące wznawianym raz po raz rokowaniom, były przedmiotem aż nadto szczegółowych rozważań. Dlatego z niechęcią a czasem wprost z lękiem przystępuje dziennikarz do ponownego poruszenia tej kwestji, wijącej się niby wąż morski od czterech lat poprzez liczne szpalty prasy fachowej i codziennej.

Pominąwszy jednak, że sprawa sama w sobie jest bezwątpienia pierwszorzędnego znaczenia, zaszły pozatem na tym terenie w czasie niedawnym dwa fakty, które bezwarunkowo wymagają zanotowania i analizy.

Po różnorodnych perypetjach wydawało się przed niedawnym czasem, że rokowania o zawarcie polsko-niemieckiej konwencji handlowej wchodzą w nowe stadjum, pozwalające osiągnąć w czasie już niedługim porozumienie. Po wyjaśnieniu szeregu kwestyj merytorycznych nastąpiło również poważne zbliżenie formalne między stronami, wobec czego oczekiwano, że wkrótce rozpoczną się definitywne i szczegółowe rokowania między delegacjami.

Jednakże w tym właśnie momencie nastąpił niespodziewany zwrot. Mianowicie parlament Rzeszy uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu szereg podwyżek celnych na import licznych produktów żywnościowych, przedewszystkiem zaś na masło, ziemniaki, cukier, żywe bydło i trzodę oraz mięso świeże wołowe i wieprzowe. Podniesienie cła na te produkty rolnicze wytworzyło w rokowaniach polsko-niemieckich zupełnie nową sytuację, utrudniającą w dużym stopniu dalszy pomyślny bieg rokowań. Nowe podwyżki celne zmieniają bowiem część warunków dla przewidywanych dotąd wzajemnych koncesyj celnych i kontyngentowych; stanowiska obu stron, już bardzo bliskie znów silnie się oddaliły a ewentualne dalsze rokowania będą musiały wychodzić z nowych, bardziej od siebie odległych punktów.

To jest incydent pierwszy, incydent nasuwający siłą rzeczy poważne wątpliwości co do szczerości podkreślanych przez Niemców zamiarów doprowadzenia do konwencji z Polską i prowadzenia genewskiej polityki »znoszenia barjer celnych«.

Incydent drugi pozostaje z pierwszym w jaskrawej, aczkolwiek może pozornej tylko sprzeczności; oto strona niemiecka przystępuje z doskonale udaną energją, poprzedzona głośnemi fanfarami o swych najlepszych chęciach i intencjach do ponownego nawiązania kontaktu ze stroną polską. Inna rzecz, że zapowiadane zmiany na stanowisku szefa delegacji niemieckiej nie ziściły się i batutę niemiecką w dalszym ciągu dzierżyć będzie minister. Hermes, człowiek, któremu nawet pewien odłam prasy niemieckiej zarzuca stale, że nigdy w zakresie polityki handlowej nie postępował właściwie, że reprezentował tylko jedną cząstkę interesów niemieckich a to interesy sfer agrarnych, że uważał za punkt swego honoru nie dopuścić do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Ten incydent wskazywałby bądź co bądź w przeciwieństwie do poprzedniego na pewne chęci Niemiec osiągnięcia przecież porozumienia handlowe z Polską.

Zestawiając oba te zdarzenia razem, a znając niemieckie tendencje na arenie stosunków polsko-niemieckich w ogólności a gospodarczych w szczególności, dochodzi się do następującego wyjaśnienia sprawy. Niemcy nie przedstawiają dziś wobec rokowań handlowych z Polską frontu jednolitego. Z jednej strony stoją sfery przemysłowe i koła robotnicze, którym zawarcie traktatu byłoby oczywiście na rękę. Pierwszym dlatego, bo przecież z tą chwilą otwarłyby szeroko swe wrota polskie rynku dla wytworów niemieckiego przemysłu; drudzy zaś dlatego, że dopływ artykułów żywnościowych z Polski, spowodowałby ich potanienie, ułatwiając egzystencję masom robotniczym.

Po drugiej stronie stoją koła agrarne z drem Schachtem, prezydentem Banku Rzeszy na czele. Koła agrarne kierują się swym własnym interesem, który nakazuje im opierać się importowi produktów rolnych z Polski, powodującemu zniżkę cen tych produktów, co nie może leżeć w interesie agrarjuszów. Wielka finansiera natomiast jest wogóle przeciwna zawieraniu formalnego traktatu z Polską, a to ze względów natury politycznej, a po części — że ją tak nazwiemy — prestige'owej. Koła te, składające się przeważnie z elementów prawicowo-nacjonalistycznych, na każdym kroku i na każdej arenie zetknięć międzynarodowych ujawniają wybitną niechęć ku wszekiej stabilizacji na jakiemkolwiek polu. Głowy ich marzą o rewizjach granic, o zmianie traktatów itd. W płynności i niestałości stosunków upatrują szanse korzyści; uniknąć chcą tedy stabilizacji i w stosunku do Polski w tym ostatnim wypadku tem bardziej, że przecież zawarcie traktatu z Polską, to uznanie Polski układającej się z Niemcami, jako równy z równym; traktat polsko-niemiecki, to przecież ulegalizowanie Polski w całej niemieckiej opinji publicznej; to orzech dla Niemców zbyt twardy do zgryzienia, za gorzkie do przełknięcia lekarstwo.

Tak się dziś przedstawia sytuacja wyjaśniająca owe dwa sprzeczne zdarzenia.

Czy dr. Hermes pójdzie obecnie drogą inną, niż poprzednia, drogą, dyktowaną rozumem gospodarczym i względami na całokształt interesów niemieckich, czy zdobędzie się na wyznanie, że wojna celna musi się skończyć przegraną Niemiec, przyszłość okaże. Polska, kierując się zasadami współżycia międzynarodowego, do zawarcia konwencji jest zawsze gotowa. Nie wolno jednak Niemcom przeciągać struny, bo przecież przez cztery lata nieulegalizowanych z Niemcami stosunków radę dawaliśmy sobie i to bardzo dobrze.

Uroczyste powitanie p. Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

P. Prezydent zamieszkał na Wawelu.

Kraków, 15 lipca. (PAT.) Ziemia Krakowska z grodem Wawelskim na czele witała dziś uroczyście i serdecznie P. Prezydenta Rzplitej. O godz. 5.30 auto, wiozące P. Prezydenta i Jego otoczenie stanęło na granicy Województwa krakowskiego, we wsi Węgrzce. Przy bogato przybranej bramie triumfalnej zgromadziła się licznie przybyła z okolicznych miejscowości, w barwnych strojach ludowych, ludność Ziemi Krakowskiej. Wzdłuż drogi ustawiła się banderja Krakusów i oddziały przysposobienia wojskowego. Wysiadającego z auta P. Prezydenta powitał Wojewoda krakowski Kwaśniewski, dowódca O. K. gen. Wróblewski, oraz delegaci okolicznych ziemian. Po powitaniu, P. Prezydent, poprzedzony liczną banderją Krakusów stanął o godz. 6 popłudniu przed bramą triumfalną na Prądniku Czerwonym, gdzie witali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych. Witali P. Prezydenta: prezydent m. Krakowa sen. Rolle, ks. arcybiskup Sapieha, biskup Rospond, prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, posłowie i senatorowie B. B. W. R. i inni.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej i powitaniu przez grupę dzieci, P. Prezydent wraz ze świtą wsiadł do samochodu i wjechał do miasta. Przy barbakanie witała Dostojnego Gościa Rada miejska in corpore, delegaci cechów krakowskich z chorągwiami, Towarzystwo Strzeleckie i Kurkowe Dzieci szkolne obsypały samochód P. Prezydenta kwiatami. Na placu Bernardyńskim zgromadzili się członkowie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, wznosząc gorące okrzyki na cześć Najwyższego Zwierzchnika Państwa i armji. P. Prezydent po pożegnaniu się z przedstawicielami władz udał się do komnat na Wawelu. Przed bramami Zamku zaciągnięto warty honorowe.

———o———

O wznowienie stosunków ang.-sowieckich.

Anglja zaprasza delegata sowieckiego na konferencję.

Londyn, 15 lipca (PAT.). Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, że decyzja rządu w sprawie uznania Rosji sowieckiej nie stanie się faktem, dopóki Izba Gmin nie omówi tej sprawy.

Londyn, 15 lipca. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Henderson zakomunikował w Izbie Gmin, że rząd angielski za pośrednictwem rządu norweskiego wysłał do rządu sowieckiego zaproszenie do przysłania do Londynu delegata w celu przedyskutowania sprawy wznowienia stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich.

———o———

Międzynarodowy Kongres Pokoju

odbędzie się w październiku b. r. w Atenach.

Genewa, 16 lipca. (PAT.) Prace przygotowawcze do 27 międzynarodowego kongresu pokoju są w pełnym toku. Kongres ten odbędzie się w Atenach. Otwarcie nastąpi 6 października. Rząd grecki przeznaczył do dyspozycji kongresu pałac parlamentu. Przewodnictwo komitetu honorowego kongresu objął premjer Venizelos. Na czele komitetu organizacyjnego stanął były premjer Papanastaziu. Funkcje sekretarza generalnego spoczywają w rękach p. Leona Maccasa, członka komisji spraw zagranicznych Izby. Dyrektorem biura kongresu jest p. Kalopotakes.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJEŻDŻA DO RUMUNJI.

Warszawa, 16 lipca. (AW.). Na dzień 11 sierpnia b. r. wyznaczony został doroczny Zjazd Związku Legjonistów w Nowym Sączu, w którym weźmie udział Marszałek Piłsudski. Po zakończeniu zjazdu, Marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunji na wypoczynek letni, który spędzi w Targoviste w willi dr. Skupniewskiego. Pobyt w Rumunji potrwa do połowy września.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 15 lipca. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca b. r. wykazuje wzrost zapasu złota o przeszło 500.000 zł., do sumy 626,8 miljonów. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1,6 miljona (521,7). Portfel wekslowy zmniejszył się o 31,3 (710 miljonów). Również pożyczki zastawne zmniejszyły się o 4,8 miljony (86,4 miljony). Natychmiast płatne zobowiązania (488 miljonów) i obieg biletów bankowych (1.245,3) łącznie zmniejszyły się o 32,6 miljonów, do sumy 1.733,4 milj. Inne pozycje bez większych zmian.

TAJNY KONSYSTORZ PAPIESKI.

Rzym, 16 lipca. (PAT.) Papież odbył tajny konsystorz, na którym przyznał godność kardynała arcybiskupowi Medjolanu Schusterowi oraz zatwierdził mgr. Tappuni na stanowisku patrjarchy kościołów Antjochji i Syrji. Ojciec św. nie wygłosił żadnego przemówienia, powiedział tylko kilka słów okolicznościowych, oznajmiając, że przemówienie wygłosi w ciągu bieżącego roku.

OPERACJA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 16 lipca. (AW.) Wczoraj odbyła się 3-godzinna operacja prawego płuca króla angielskiego, przy której czynnych było 7 lekarzy. Przebieg operacji był cięższy, aniżeli się spodziewano. Operacja udała się. Mimo to, zachodzi niebezpieczeństwo zakażenia krwi. W ciągu najbliższych czterech dni nastąpi wyjaśnienie w stanie zdrowia króla. Przy operacji byli obecni trzej synowie króla z następcą tronu.

Objęcie urzędowania przez nowomianowanego Prezesa Sądu Apelacyjnego.

Przemówienie p. wiceprez. Starkiewicza. — Mowa p. prez. Woycickiego.

W dniu 2 b. m. — jak już donosiliśmy — objął następstwo po Prezesie Adolfie Czerwińskim Prezes Czesław Woycicki. Przy tej sposobności wygłoszone zostały przemówienia, które z racji głębokości ujęcia tematu i poruszonych w nich myśli programowych, zasługują na spopularyzowanie i rozpowszechnienie w dosłownem brzmieniu.

Wiceprezes Sądu Apelacyjnego, Antoni Starkiewicz powitał Szefa sądownictwa wschodnio-małopolskiego w następujących słowach:

Czcigodny Panie Prezesie!

Obejmując wysoki urząd Prezesa Sądu Apelacyjnego — pozwól, że Ci się przedstawimy i że Cię jako naszego nowego przełożonego powitamy.

Niech mi będzie wolno zapewnić Cię Czcigodny Panie Prezesie, że powołanie Ciebie na to wysokie i zaszczytne stanowisko w sądownictwie małopolskiem przyjął ogół sędziowski, jakoteż i społeczeństwo z wielką radością.

Wybór bowiem, jaki padł na Ciebie, był wyrazem powszechnego życzenia, gdyż wszechstronną i głęboką swą wiedzą jurydyczną jakoteż długoletnią swą służbą sędziowską, w ciągu której przeszedłeś przez wszystkie jej stopnie, i to najwyższe — bo także i w Sądzie Najwyższym pracowałeś, nadto znanemi już zaletami pięknemi ducha i serca — nabyłeś pełne prawo na ten urząd.

Znasz już nas wszystkich, — znasz wogóle cały niemal personal, znasz warunki, wśród jakich pracujemy, znasz dobre strony sądownictwa naszego, znasz także i złe jego strony, boć i te być muszą tak, jak nieodłączne od światła są cienie, — znasz tedy i jego niedomagania i braki, więc przy swoich wszystkich zaletach i przy swojem umiłowaniu sądownictwa — zdołasz to, co dobre utrwalić, — a co jeszcze niedomaga — usunąć.

Jesteśmy w trakcie dokonywania się wielkiego dzieła w sądownictwie polskiem.

Przedewszystkiem przechodzimy reorganizację, potrzebną niezawodnie dla zjednolicenia sądownictwa, która jednak, — przyznajemy — pewnym lękiem zrazu nas wszystkich przejmowała, boć niektóre prawa nasze sędziowskie zostały zawieszone.

Wierzyliśmy atoli, że będzie przeprowadzona oględnie, — li tylko dla dobra służby, co się też stało i wierzymy — że tak też do końca jedynie w interesie służby — zostanie tu w Małopolsce wschodniej, — doprowadzona — pod światłem Twem kierownictwem.

Wierzymy niezłomnie, że gdy zajdzie konieczna potrzeba, staniesz w obronie praw naszych, a szczególnie w obronie praw naszej niezawisłości sędziowskiej, pojętej naturalnie we właściwem jej rozumieniu, — a mającej dać zawsze i wszędzie świadectwo prawu i prawdzie.

Znane Ci są — jak wspomniałem — stosunki i warunki, wśród jakich pracujemy, nie są one na różach usłane, prosimy Cię tedy, byś tam, gdzie należy, w danej chwili starał się naszemu położeniu ulżyć.

Wierzymy, że mając zasłużoną i wyrobioną już opinję u Władz centralnych, będziesz dobrym orędownikiem potrzeb naszego sądownictwa i że słuszne wymagania sądownictwa Małopolski wschodniej — szczególnie zaś co do obsady wakujących posad i pomnożenia sił sędziowskich i kancelaryjnych — zdołasz skutecznie poprzeć i je przeprowadzić.

Prosimy o Twoją życzliwość, wiemy bowiem, że życzliwość i wyrozumiałość przełożonego bardzo wiele znaczy, ułatwia urzędowanie, czyni służbę, choćby mozolną i ciężką — znośną i nawet przyjemną — ułatwia wzajemny stosunek i daje zachętę do intensywniejszej pracy.

Jesteśmy u wejścia w życie nowego kodeksu post. karn., który wiele nowości przynosi, który wkłada na nas jako sędziów II instancji wielkie obowiązki i wielką pracę i odpowiedzialność. Chodzić będzie nie tylko o utrzymanie dotychczasowej sprawności, ale także o jej podniesienie w dziedzinie tak ważnej, jaką jest wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych, gdzie chodzi o utrzymanie ładu i porządku, o utrzymanie bezpieczeństwa publicznego, gdzie obrażona sprawiedliwość wymaga jak najrychlejszego zadośćuczynienia.

Wierzymy, że przy znanej Twej energji, nowy kodeks post. karn. od razu na właściwe tory wejdzie, a tok spraw karnych będzie znacznie przyspieszony.

Stoimy też w trakcie unifikacji ustawodawstwa sądowego.

Po procesie karnym spodziewać się należy rychłego unormowania procesu cywilnego, dalej ordynacji egzekucyjnej i postępowania niespornego, poczem zostanie niezawodnie ukończona praca około zunifikowania materjalnego.

Oby unifikacja ta jak najrychlej została przeprowadzoną, oby ostatecznie zatarte zostały ślady po naszych zaborcach i oby jednolite prawo zapanowało w naszej zjednoczonej Ojczyźnie.

W tej pracy daną Ci będzie, — Czcigodny Panie Prezesie — sposobność zabierania niejednokrotnie głosu w imieniu naszej apelacji i wierzymy, że poważny głos Twój w niejednej ważnej sprawie zaważy i nadejście owej wielkiej chwili — chwili unifikacji prawa na ziemiach polskich przyspieszy.

Idąc śladami Twych wielkich poprzedników, prezesów Tchórznickiego i Czerwińskiego — kieruj dalej szczęśliwie nawą sądownictwa Małopolski wschodniej, prowadź dalej budowę tego wielkiego gmachu sądownictwa polskiego, który jako organizm żywy wymaga ciągłej pracy, by się odnawiać, by iść ciągle z postępem naprzód, ku nowemu życiu, ku nowym zadaniom, jakie życie z sobą przynosi.

W pracy tej wielkiej, jaka na barki Twe spada, będziemy z całem oddaniem ze wszystkich sił naszych przy Tobie współpracowali, boć wiemy, że to wszystko dzieje się tylko dla dobra naszej kochanej Ojczyzny.

Przystępujesz Czcigodny Panie Prezesie do dzieła wielkiego i pełnego odpowiedzialności.

Niechże Ci tedy łaskawa Opatrzność we wszystkich Twych poczynaniach, jakie dla dzieła tego przedsięweźmiesz, błogosławi i niech Ci pozwoli długo, w jak najdalsze lata dla dobra sądownictwa polskiego — pracować.

Z głębi życzliwego Ci serca naszego wołamy szczerze: Szczęść Ci Boże!

Na to powitanie odpowiedział Prezes **Czesław Woycicki:**

Dziękuję Szanownemu Panu Wiceprezesowi i wszystkim Szanownym Panom Sędziom za życzliwe słowa powitania.

Zaufanie, jakie Panowie we mnie pokładacie, wysoce sobie cenię.

Ufam, że z niezmienną życzliwością zechcecie Panowie wspierać mnie swem bogatem doświadczeniem i głęboką waszą wiedzą, w pełnieniu ciężkich mych obowiązków.

O tę pomoc i współpracę Panów proszę.

W trudnych bowiem zaiste warunkach obejmuję kierownictwo tego okręgu apelacyjnego.

W trudnych — mówię — bo jeśli przed wojną, mimo pełnej obsady sądów sędziami przeważnie starszymi i doświadczonymi, mimo ustalonej judykatury, której długoletnie orzecznictwo wytknęło wyraźne, jasne i nie kwestjonowane już tory, mimo wreszcie normalnego i względnie spokojnego tętna życia, kierownictwo tego okręgu apelacyjnego, było uważane i uznane słusznie za wyjątkowo trudne, — to o ileż trudniejszem stało się ono dziś, kiedy liczne stanowiska sędziowskie są nie obsadzone, bądź obsadzone sędziami bardzo młodymi, a trudności mieszkaniowe i niedostateczne uposażenie, zwłaszcza naczelników sądów grodzkich, uniemożliwiają wprost celowe przegrupowywanie się sił sędziowskich; kiedy ogromny rozwój stosunków na polu społecznem i gospodarczem stawia wielkie do sądów wymagania, a szybkie tętno życia domaga się słusznie nie mniej szybkiego toku spraw tak cywilnych, jak i karnych; kiedy zniszczone księgi gruntowe i mapy utrudniają pracę, a liczne ustawy rozszerzyły działalność sądów na tereny nowe, dawniej sądom nie znane; kiedy wreszcie obok nowego prawa o ustroju sądów i nowego regulaminu wewnętrznego, mamy stosować wészły właśnie w życie nowy kodeks postępowania karnego.

Trudności te potęguje jeszcze wyrosła na tle psychozy wojennej podejrzliwość i nieufność szerokich mas, obniżenie się poszanowania autorytetu wszelkiej władzy, a więc i autorytetu Sądu i spotęgowane walki narodowościowe i społeczne, usiłujące wstrząsnąć podwalinami Państwa i społeczeństwa.

Świadom jestem tych trudności.

Świadom jestem wielkiej odpowiedzialności jaka ciąży na mnie i na wszystkich sędziach.

Zarazem jednak świadom jestem wielkiego poczucia obowiązku, jakiem odznaczają się, z małymi wyjątkami, nasi sędziowie i mam nadzieję, iż szczytne choć ciężkie swe zadanie spełniać będą gorliwie nie tylko z obowiązku urzędowego, ale w imię obowiązku obywatelskiego i w imię należycie zrozumianego interesu społecznego i państwowego.

Podkreślić jednak pragnę, że sędzia chcąc spełnić należycie swe szczytne zadanie, musi obok należytego przygotowania, odznaczać się niezawisłością charakteru, bezstronnością sądu i celowością działania.

Przygotowanie polega nie tylko na zaznajomieniu się z obowiązującemi normami prawnemi i bieżącem orzecznictwem, ale wymaga też znajomości życia, znajomości warunków bytu i rozwoju społeczeństwa, jego potrzeb, nastrojów i prądów w niem nurtujących; wymaga też zaznajomienia się z wiadomościami z innych dziedzin wiedzy, które ułatwiają poznanie całokształtu życia, a więc zrozumienie i należytą ocenę różnorodnych jego objawów, poddawanych w różnych formach sędziowskiemu rozsądowi.

A ponieważ znaczny odsetek klienteli sądowej stanowi u nas lud wiejski, przeto nieodzownem jest poznanie także warunków życiowych, sposobu myślenia i wyrażania się tego ludu, jego obyczajów a nawet zwyczajów.

Dlatego jestem przeciwny ubieganiu się młodych adeptów sądownictwa o stanowiska sędziowskie odrazu w większych miastach a zwłaszcza we Lwowie, gdzie zbyt mała istnieje ku temu poznaniu sposobność.

Obok należytego przygotowania, musi jednak sędzia odznaczać się przedewszystkiem bezstronnością i niezawisłością charakteru, która ujawnia się w samoistnym i opartym na dowodach, sądzie i odwadze dania wyrazu swemu przekonaniu sędziowskiemu bez względu na stan i stanowisko społeczne stron, bez względu na poklask tłumu, czy niechęć możnych.

Jeśli zaś poręczona ustawą niezawisłość sądów jest kamieniem węgielnym sądownictwa, to bezstronność sędziów, jest kamieniem węgielnym tej niezawisłości.

Skoro bowiem społeczeństwo złożyło w ręce nasze tak wielką władzę, jak rozstrzyganie w kwestjach mienia, wolności, honoru a nawet życia współobywateli, to nie może ono być obojętne na jawne nadużywanie tej niezawisłej władzy dla celów postronnych, czy byłyby niemi korzyści materjalne, czy uprzedzenie narodowościowe, wyznaniowe lub partyjne, czy choćby sympatje lub niechęci osobiste.

O ile tedy sędzia bezstronny, o charakterze niezawisłym, utwierdza w społeczeństwie przekonanie o koniecznej potrzebie niezawisłości sądów, a zarazem podnosi w oczach ogółu powagę i ich znaczenie, o tyle sędzia stronny podkopuje ją gwałtownie i sprawia, że drogą uogólnienia zarzut stronności sędziów zataczać może czem raz szersze kręgi, wiodące do utraty zaufania do sądów, do zachwiania praworządności, do samopomocy, do anarchji.

Stronność dla korzyści materjalnych nie zdarza się obecnie w sądach naszych.

Nie mniej jednak nie rzadkie są zarzuty czynione sędziom na tem tle dlatego jedynie, że — jak dochodzenia wykazują — sędzia swem niewłaściwem postąpieniem, nietaktownem zachowaniem się, bądź na sali rozpraw, bądź poza nią, dostarczył pozorów, które w oczach strony, która w sporze uległa, urosły do pewnika niemal, że sędzia w orzeczeniu swem kierował się nie prawem i prawdą, ale względami ubocznemi, najprawdopodobniej korzyścią materjalną.

Nie umiem znaleźć dość silnych słów, aby przestrzec sędziów przed tego rodzaju dawaniem pozorów.

Przestrzegam nietylko w interesie sądownictwa, ale w ich własnym interesie, który byłby poważnie zagrożony, gdyby na tem tle ustaliła się zwarta opinja, czyniąca dalsze ich pozostanie w sądownictwie, w interesie wymiaru sprawiedliwości, niepożądanem.

Częstsze są zażalenia pomawiające sędziów o stronność na tle uprzedzeń, czy nawet wprost nienawiści narodowościowej.

Nie chcę przypuścić iżby istnieli u nas sędziowie, któryzby orzeczenia swe wydawali nie wedle prawa i prawdy, ale świadomie wbrew prawu i prawdzie, kierując się metryką czy poczuciem narodowem stron.

Gdyby jednak istotnie byli tacy, których szowinizm narodowościowy, wyznaniowy, czy partyjny opanował do tego stopnia, iż nie mogą zdobyć się na bezstronny sąd, dla tych miejsca w sądzie oczywiście być nie może.

Pragnę podnieść jeszcze jeden moment.

Oto zdarzają się wypadki, że sędziowie chcąc uzyskać awans lub przeniesienie, zwracają się do czynników czy osób postronnych z prośbą o poparcie gdzie należy.

Krok podobny nie licuje z godnością stanu, jest niekoleżeński a nawet

wprost nieuczciwy, o ile zmierza do wyprzedzenia w awansie starszych, zdolniejszych i bardziej zasłużonych kolegów.

Świadczy on ponadto, iż dany sędzia sam czuje, że praca jego i zdolności nie mogą doprowadzić go drogą prawą tam, dokąd dojść chciałby i dlatego używa drogi lewej.

Sędziom tym pragnę zwrócić uwagę, iż nie mógłbym ich wyżej oceniać, niźli sami się w ten sposób ocenili.

Wspomniałem, że do należytego spełnienia zadania sędziowskiego należy też celowość działania.

Celowość działania polega na szybkim rozsądzie, rychłej realizacji przysądzonego stronie roszczenia, — tudzież na szybkiej i skutecznej represji karnej.

Środki wiodące do tego celu są proste.

Przypomnę je pokrótce.

A więc należyte przygotowanie się do rozprawy, dążenie do bezpośredniego zetknięcia się na niej ze stronami celem ustalenia spornych okoliczności i dowodów, niedopuszczanie do pieniaczego przewlekania sprawy, utrzymanie na rozprawie za pomocą środków ustawą wskazanych powagi i spokoju nieodzownego do skupienia myśli celem należytego rozpoznania sprawy, a wreszcie zwięzłe, treściwe wygotowanie pisemnego uzasadnienia.

Wodnista pisanina i nieistotny biurokratyzm muszą być poniechane, bo w ich powodzi tonie właściwy cel sądownictwa.

Szybka realizacja przysądzonego stronie roszczenia wymaga nie tylko rychłego formalnego załatwienia wniosku egzekucyjnego, ale dalszej czujnej uwagi sędziego, iżby dozwolony krok egzekucyjny został istotnie rychło i zgodnie z ustawą wykonany.

Ustanie wtedy wszechwładza organów wykonawczych, owej wsławionej »czwartej instancji«, która często za oboła, kasuje w wykonaniu, ku słusznemu oburzeniu społeczeństwa, prawomocne orzeczenia sędziowskie.

Orzecznictwo karne wymaga dużej znajomości życia, znajomości duszy ludzkiej tudzież umiejętności i chęci wnikania w nią, a ponieważ każda jednostka ludzka stanowi duchowo odrębny świat, przeto i represja karna winna być indywidualizowana, daleka od szablonu.

Szablonowe zawieszanie wykonania orzeczonej kary, sprzeczne z duchem ustawy, czyni wrażenie jakoby sędzia kierował się jedynie chęcią zadowolenia w ten sposób oskarżonego celem zaoszczędzenia sobie pracy nad wygotowaniem wyroku.

Oportunizm podobny sprawia, iż świadomość, że kara tym razem nie będzie wykonana, przechyla u wielu wahających się jednostek szalę ku popełnieniu przestępstwa, działa więc deprawująco, a tem samem przyspaiza sędziemu znacznie więcej pracy, niśli poprzód jej uniknął.

Nie zapoznaję trudności, jakie sądy nasze muszą pokonywać, aby odpowiedzieć swemu zadaniu.

Są mi one znane nie tylko z własnego doświadczenia, ale i na podstawie spostrzeżeń, jakie poczyniłem lustrując sądy tak dzielnicy poaustrjackiej jak i byłego zaboru pruskiego. Wnioski z tych spostrzeżeń wysnute, zmierzające do usprawnienia działalności sądów, przedstawiłem w swoim czasie Ministerstwu Sprawiedliwości.

Trudności te znane są też Panu Ministrowi Sprawiedliwości, który gorąco i szczerze zajmuje się działalnością sądów i na polu ujednostajnienia i usprawnienia sądownictwa dokonał już wielkich dzieł.

Jego świadomym i życzliwym dążnościom podniesienia sądownictwa na należyte wyżyny i jego energji działania, musi towarzyszyć niemniej energiczna celowa działalność z naszej strony, a trudności istniejące będą pokonane.

Ustaną utyskiwania społeczeństwa, pełne wróci zaufanie i wzrośnie powaga sądów.

Na zakończenie pragnę jeszcze zaznaczyć, że obce są mi uprzedzenia narodowościowe, wyznaniowe czy partyjne. Z równą życzliwością i bezstronnością odnosić się będę do wszystkich sędziów, funkcjonarjuszów sądowych i do wszystkich obywateli, których losy i dzieje razem tu złączyły, tak, jak to czyniłem dotychczas na różnych posterunkach swej pracy sędziowskiej i prokuratorskiej.

Ultimatum sowieckie do Chin

w sprawie zajęcia kolei wschodniej.

Moskwa, 15 lipca. (PAT.) W dniu 13 b. m. doręczona została chińskiemu charge d'affaires w Moskwie następująca nota sowiecka: Pozostając wiernym polityce pokojowej, rząd sowiecki zgłasza raz jeszcze — pomimo gwałtownej akcji prowokacyjnej ze strony władz chińskich — gotowość wejścia w porozumienie z Chinami co do wszelkich spraw, dotyczących koleji wschodnio-chińskiej. Rokowania te są jednak możliwe tylko pod warunkiem natychmiastowego wypuszczenia na wolność obywateli sowieckich oraz odwołania wszelkich nielegalnych aktów władz chińskich. Rząd sowiecki proponuje wobec tego: 1) natychmiastowe zwołanie konferencji w sprawie uregulowania wszelkich kwestji, dotyczących koleji wschodnio-chińskiej, 2) aby władze chińskie zrzekły się wszelkiej akcji samowoli w stosunku do koleji wschodnio-chińskiej, 3) aby aresztowani obywatele zostali niezwłocznie wypuszczeni na wolność, a władze chińskie zaprzestały wszelkiego prześladowania i represji w stosunku do obywateli i instytucji sowieckich.

Rząd sowiecki wzywa rząd mukdeński oraz rząd narodowy chiński, aby głęboko rozważyły wszelkie poważne następstwa, które mogłyby wyniknąć z odrzucenia tych propozycji ZSSR. Rząd sowiecki oświadcza nakoniec, iż oczekiwać będzie 3 dni na odpowiedź rządu chińskiego i uprzedza, że o ileby nie otrzymał zadowalającej odpowiedzi, będzie zmuszony uciec się do innych środków obrony słusznych praw ZSSR.

Wrażenie w Moskwie.

Moskwa, 16 lipca. (PAT.). Ultimatum sowieckie, wystosowane do rządu chińskiego w związku z wypadkami, jakie miały miejsce na kolei wschodnio-chińskiej jest żywo komentowane w tutejszych kołach dyplomatycznych. Naogół nie wierzą jeszcze, aby Sowiety w obecnym momencie zechciały wikłać się w wojnę z Chinami i dochodzić praw swych drogą interwencji zbrojnej. Natomiast przewidują ogólnie, że rząd sowiecki zastosuje zapewne wobec Chin represje natury ekonomicznej, celnej i t. d. Wojna z Chinami, według zdania tychże kół, nie rokuje Sowietom żadnych realnych korzyści, poza uratowaniem prestige'u państwa, może natomiast wywołać szereg komplikacyj wewnętrznych oraz pogorszyć sytuację — ZSSR. na terenie międzynarodowym.

Groźba wybuchu wojny chińsko-sowieckiej?

Wiedeń, 15 lipca. (PAT.) United Press donosi z Charbina, że władze chińskie aresztowały w Mandżurji 700 obywateli sowieckich, których odstawiono do granicy rosyjskiej pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Wiadomości nadchodzące z Mandżurji wskazują na niebezpieczeństwo wybuchu wojny między Chinami a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 15 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Charbina, że na granicy rosyjskiej skoncentrowano 3 mandżurskie brygady kawalerji oraz oddziały emigrantów białogwardzistów.

Wiedeń, 15 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze mandżurskie w miejsce zwolnionych funkcjonarjuszy sowieckich koleji wschodnio-chińskiej przyjęły na służbę 80 monarchistów rosyjskich, wśród których znajduje się wielu byłych oficerów armji carskiej.

Moskwa, 15 lipca. (PAT.) Na podstawie gazet, wychodzących na terytorjum Mandżurji, korespondent Tassa donosi, że ataman Siemionow w porozumieniu z rządem nankińskim ma jakoby utworzyć w Mandżurji buforowe terytorjum, z którego przeprowadzać zamierza wypady przeciwko ZSSR.

Moskwa, 15 lipca. (PAT.) Według wiadomości, jakie nadeszły dziś do Moskwy, w północnej Mandżurji miała zapanować kompletna panika. Życie publiczne zamarło. Władze chińskie w dalszym ciągu stosują represje w odniesieniu do obywateli sowieckich. Większa część urzędników sowieckich instytucyj handlowych oraz pracowników koleji wschodnio-chińskiej została już wysiedlona z terytorjum Chin. Prasa zagraniczna wogóle a amerykańska w szczególności przejawia ogromne zainteresowanie wypadkami chińskiemi. Szereg dziennikarzy amerykańskich, przebywających w Chinach i Japonji, otrzymał dyspozycje natychmiastowego wyjazdu do Mandżurji.

Demonstracje antychińskie w Moskwie.

Moskwa, 15 lipca. (PAT.) Dziś po południu odbyły się w Moskwie demonstracje antychińskie, zorganizowane przez miejscowe związki zawodowe. Demonstranci ze sztandarami i transparentami przedefilowali przed lokalem Wcika a następnie udali się pod gmach poselstwa chińskiego. Gmach poselstwa otoczony był silnym kordonem wojsk, a na sąsiednich ulicach zgromadzono oddziały kawalerji. Demonstracja miała naogół przebieg spokojny. Do żadnych ekscesów nie doszło.

Dalsze szczegóły o katastrofie lotników polskich.

Lizbona, 15 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Horthy, major Kubala został umieszczony w szpitalu „Santa Cruz" na wyspie Graciosa. Stan zdrowia majora Kubali jest zadowalający.

Hortha, 15 lipca. (PAT.) Żaglowiec polski „Iskra" odpłynął ku wyspie Graciosa w celu oddania ostatnich honorów zmarłemu majorowi Idzikowskiemu, który został pogrzebany na cmentarzu miejscowym na wyspie Graciosa. Cała ludność wyspy, głęboko przejęta katastrofą, przyłączyła się do żałobnego orszaku. Ponieważ katastrofa nastąpiła o godz. 21.30 według czasu miejscowego, przeto lotnicy polscy utrzymywali się w powietrzu przez 18 godzin.

Paryż, 15 lipca. (PAT.) Ambasada polska bezpośrednio od mjr. Kubali otrzymała depeszę, wysłaną z Santa Cruz na wyspie Graciosa z dnia 14 b. m., treści następującej: Motor wysadził. Wróciliśmy na Azory. W czasie lądowania motor stanął. Aparat spalony. Wyciągnięty z płonącego aparatu Idzikowski, ciężko ranny, nogi zwęglone. Mała nadzieja utrzymania przy życiu.

Warszawa. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości z Paryża o otrzymaniu przez ambasadę polską depeszy od majora Kubali z dnia 14 b. m., P. A. T. dowiaduje się, że również do Warszawy do p. majorowej Kubala nadeszła depesza o identycznej treści, nadana z Santa Cruz (Graciosa, Azory) jeszcze w niedzielę 14 b. m., o godz. 11.20 rano.

Paryż, 15 lipca. (PAT.) Korespondent P. T. A. na wiadomość o tem, jakoby mjr. Idzikowski jeszcze żył, po skomunikowaniu się z władzami lotniczemi francuskiemi kategorycznie stwierdził, że rząd francuski otrzymał od rządu portugalskiego wiadomość o oficjalnem potwierdzeniu śmierci majora Idzikowskiego przez gubernatora wysp Azorskich. Szczegóły katastrofy i przyczyny śmierci mjr. Idzikowskiego, podane w komunikacie portugalskim, zgadzają się z wiadomościami już zamieszczonemi przez prasę.

Warszawa, 15 lipca. (PAT.) Dziś w południe złożył wizytę Wiceministrowi Spraw Zagranicznych dr. Wysockiemu ambasador Laroche a następnie poseł Stanów Zjednoczonych Stetson, którzy na ręce p. Wiceministra złożyli kondolencje z powodu tragicznej katastrofy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 16 lipca. Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na Giełdzie zbożowej bez obrotów, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Henderson o zadaniach konferencji odszkodowawczej.

Sprawa zagłębia Saary nie będzie przedmiotem obrad.

Londyn, 15 lipca. (PAT.). Sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie gmin, że miejsce zwołania sierpniowej konferencji w sprawie odszkodowań niemieckich nie zostało jeszcze ustalone. Henderson dodał, że rząd niemiecki będzie chciał poruszyć na konferencji sprawę przywrócenia Niemcom Zagłębia Saary. Rząd angielski uważa jednak, że sprawa Saary jest różna od dwóch spraw właściwych, dla których konferencja ma być zwołana, mianowicie odszkodowań niemieckich i ewakuacji Nadrenji.

—————o—————

Reformy w szkolnictwie.

Warszawa, 16 lipca. (AW.) Ministerstwo W. R. i O. P. opracowując nowy program nauczania w szkolnictwie powszechnem na rok 1929/30, wprowadziło pewne redukcje wykładów. Redukcje te dotyczą również niższych klas szkół średnich. W nauce języka polskiego opuszczone zostaną niektóre działy literatury staropolskiej. W arytmetyce pominięte mają być zupełnie działy, mające jedynie znaczenie teoretyczne. Sz[illegible]ólny nacisk ma być położony [illegible]glądową naukę przyrody i [illegible] w niższych klasach za[illegible]ne będą obowiązkowe g[illegible], ortografji i kaligrafji.

KRONIKA

LIPIEC
16
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. NMP. Szkapl.
Gr.-kat. Jakynfta

Wschód słońca g 3 m 33
Zachód „ „ 19 „ 50
Długość dnia g 15 m 23

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek o godz. 8.15 „Gabinet Figur wo(j)skowych“ wyst. Qui pro Quo.

Środa, 17 lipca 1929, o godz. 8.15: „Gabinet figur wo(j)skowych“. Występ Teatru „Qui por Quo“.

Czwartek, 18 lipca, o godz. 8.15: „Gabinet figur wo(j)skowych“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

„Qui pro Quo“. Cudownie bawi się publiczność na wspaniałej rewji „Gabinet figur wo(j)skowych“. Wszystkie bez wyjątku numery bardzo się podobają, a artyści z Ordonówną i Zimińską na czele zbierają żniwo oklasków.

TEATR MAŁY.

Wtorek o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“ wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Środa, 17 lipca, o godz. 7.30: „Pan Lamberthier“. Premjera.

Czwartek, 18 lipca, o godz. 7.30: „Pan Lamberthier“.

Teatr Mały. Z powodu próby generalnej ze sztuki „Pan Lamberthier“ dziś w Teatrze Małym przedstawienie nie odbędzie się. Premjera, która wzbudziła, jak było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie, odbędzie się w dniu jutrzejszym. Wielkie popisowe role w tym niezwykle ciekawym utworze scenicznym B. Verneuilla spoczywają w rękach: Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego, który sztukę inscenizował.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dwa pokolenia“ (My Amerykanie).
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
COLOSSEUM: „Córka pułku“ i „Ulica wspomnień“.
FATAMORGANA: „Prezydent“.
GRAŻYNA: „Mogiła wśród lodowców“.
KOPERNIK: „Szampan“.
LEW: „Z kraju srebrnego lwa“.
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.
MARYSIEŃKA: „Szampan“.
OAZA: „W płomieniach życia“.
PALACE: „Dziewczyna ze spelunki“.
PAN: „Przebudzenie się kobiety“.
PASAŻ: „W pogoni za śmiercią“.
POLONJA: „Twierdza wrogów prawa“, oraz „Hipek i Lopek“.
PROMIEŃ: „Pat - Patachon w obliczu śmierci“.
UCIECHA: „Niezwyciężony Albertini Chaplin bokser“.

Na miejską targowicę centralną spędzono od 6 do 13 bm.: 3 woły, 24 buhaji, 347 krów, 21 sztuk jałownika i 816 cieląt. Za woły płacono od 1.60 do 1.75, za krowy 1.35 do 1.90, 1.30 do 1.40 i 1.— do 1.10, za cielęta 1.30 do 1.47. Za mięso opasowe bydlęce 2.30 do 2.70, 2.10 do 2.30, za cielęce tylne 1.80 do 2.60, za wieprzowe 2.80 do 3.20, za mięso bydlęce prowincjonalne 1.70 do 2.10, cielęce 1.60 do 2.—, wieprzowe 2.60 do 2.90, koszerne 2.40 do 3.20. Za siano 10.— do 12.—, za słomę 7.— do 8.—, za tymotkę 12.— do 13.—. Koni spędzono 182, świń ubito 762.

Lwów w żałobie. Wczoraj wieczorem na znak żałoby po bohaterskim skonie ś. p. majora Idzikowskiego, nie koncertowały orkiestry w lokalach publicznych. Lokale rozrywkowe były puste.

Prezes Lwowskiej Izby Skarbowej dr. Tadeusz Polak wyjechał dnia 15 bm. na 6-tygodn. urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie Naczelnik Wydziału p. Otton Koppel.

Odjazd gen. Norwid-Neugebauera. Pożegnanie inspektora armji gen. Norwid-Neugebauera, który onegdaj opuścił Lwów, stało się uroczystą manifestacją na cześć powszechnie cenionego i lubianego dowódcy. Wieczorem o godz. 22.15 przybył p. gen. w towarzystwie dow. O. K. VI gen. Popowicza, dow. garnizonu gen. Głuchowskiego, gen. Czumy, dow. dewizji ze Stanisławowa gen. Łukowskiego, reprezentanta K. O. P. płk. Godziejewskiego, dowódców pułków i innych członków korpusu oficerskiego. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele władz cywilnych i społeczeństwa: Wicewojewoda Pielecki, zast. kom. rząd. prof. Obmiński, star. grodzki Klotz, star. lwowski Eckhardt, prez. dyr. kol. Prachtl-Morawiański, prez. dyr. poczt. Moszoro, w im. Izby skarb. radca Koppel, wojsk. kom. pol. Grabowski, delegacja powstańców z 1863 r. z por. Kuczyńskim, prof. Chyliński, pastor gminy ewang. Kesselring, prez. żyd. gminy wyzn. Chajes, wiceprez, Zw. Strzel. pułk. Baczyński, przedstawiciele I. załogi Obrony Lwowa, red. „Gazety Lwowskiej“ dr. Szarota, red. „Dziennika Lwowskiego“ dr. Górka i w. in.

Na peronie ustawiła się kompanja honorowa 26 p. p. ze sztandarem i orkiestrą pod komendą pułk. Sikorskiego. Gdy generalicja wraz z korpusem oficerskim weszła na peron, odegrano hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń, a gen. Norwid-Neugebauer przeszedł przed frontem kompanji. Nastąpiły pożegnania z przedstawicielami władz i stowarzyszeń, którzy wyrazili p. generałowi podziękowanie za jego obywatelskie stanowisko i pracę społeczną. Miłą pamiątkę ofiarowała p. gen. I. Załoga Obrony Lwowa, mianowicie oprawiony w ramki pierwszy rozkaz głównej kwatery Legjonów z pieczęcią Rządu Narodowego, podpisany „Norwid — zastępca szefa sztabu“ z datą „Kielce 29. 8. 1914“.

Miejski Zakład badania żywności wykonał w maju 1381 analiz, z czego 190 spraw oddano do sądu. Mleko badano w 748 wypadkach, z czego 20 prób zawierało dodatek wody od 3 — 22%, a 85 prób tłuszczu mniej niż 3%. W 41 wypadkach na 98 śmietana zawierała mniej niż 10% tłuszczu. Mąka w 1 wypadku na 30 prób zawierała dużo piasku i plewy. Masło w 9 wypadkach na 100 zawierało margarynę. Smalec w 2 wypadkach na 17 zawierał tłuszcz bawełniany. Wędliny w jednym wypadku zakażone były bakterjami co było powodem zachorowań 20 osób. Baczną uwagę zwracano w maju na lody i lemonjadę. Na 43 prób zakwestjonowano 7, z czego 5 były zaprawione sztucznie, a 2 z powodu niechlujnego sporządzenia. Lodów przeprowadzono 52 prób. Zachorowań z powodu spożycia lodów dotychczas nie notowano. Początkowo myślano, że przyczyną zatrucia lodów jest wanilja. Obecnie jednak przekonano się, że powodem zatrucia lodów jest rozłożone białko mleka. Skoro lody zawierające mleko pozostawi się przez noc i one roztopią się, może dojść do rozwoju bakterji trujących. Wino w 5-ciu wypadkach na 22 było fałszowane lub fałszywie oznaczone. W maju badano również tapety, leki, chemikalja, mydło i kosmetyki. Badania wody ze stawu Kamińskiego wykazały, że staw ten powinien być gruntownie oczyszczony. Woda wodociągowa nie wykazała żadnych zmian. W czerwcu badano mąkę w trzech wypadkach, chleb w 12-tu, masło w 84-rech wypadkach, z czego 2 próby oddano do sądu, mleko w 674 wypadkach z czego 97 oddano do sądu. 10 prób zawierało wody do 10%, 87 tłuszczu mniej niż 3%, Śmietany, śmietanki przeprowadzono 144 prób, z czego 21 oddano na drogę sądową. Wędliny 73 prób, z tego 2 do sądu, korzenie 49 prób, 9 do sądu, soków 40 prób, lemonjadek 26, wód mineralnych 34, ogółem przeprowadzono w czerwcu 1249 prób, z czego 131 oddano na drogę sądową.

Rzekomy inżynier złodziejem. Wczoraj rozpoczęła się ciekawa rozprawa sądowa przeciw rzekomemu inżynierowi Franciszkowi Leyowi, znanemu w sferach kawiarnianych naszego miasta elegantowi i donżuanowi, oskarżonemu o pospolitą kradzież z włamaniem, dokonaną w domu przyjaciela.

P. Ley przyjechał w roku ub. do Lwowa jako rzekomy absolwent wydziału chemji Politechniki wiedeńskiej oraz absolwent Akademji handlowej w Wiedniu i nawiązał interesy handlowe w sferach przemysłowców drzewnych, które jednak po pewnym czasie się przerwały. Dnia 1 czerwca br. odwiedził Ley swego znajomego p. Ulmana, zamieszkałego przy ul. Długosza 3 i wyszedł z nim na obiad. Przed wyjściem zauważył Ley, iż p. Ulman schował do szuflady zegarek, papierośnicę i inne drobiazgi, oraz 2.000 zł. Rozstawszy się z nim w drodze pod jakimś pozorem, wrócił Ley do jego mieszkania i skradł wszystkie pieniądze i kosztowności z biurka.

Wczoraj stanął Ley przed sądem i przyznał się do czynu, motywując go nędzą. Ze względu na nieobecność p. Ulmana, rozprawę odroczono.

Strajk taksówek i fiakrów trwa w dalszym ciągu, narażając zwłaszcza obcych, odwiedzających Lwów, na wiele przykrości.

Krwawy dramat rozegrał się na Kleparowie. Ofiarą jego padła 17-letnia panna Malwina K., córka funkcjonarjusza tramwajowego, którą ranił ciężko w pierś wystrzałem z rewolweru dwudziestokilkuletni szofer Stefan Wilczyński. Powodem była zazdrość. Po wy-

W. J.

„Qui pro Quo“.

Dwa pierwsze programy »Qui pro Quo« wywoływały wrażenie w człowieku, który od roku nie widział tego teatrzyku, że nastąpiła tu jakaś stagnacja, że typy i pomysły poczynają się wyczerpywać i że przedsiębiorstwo obecnie żyje już nie z artystycznych procentów swojej pracy i twórczości, lecz z samego kapitału. Program trzeci zadaje kłam temu twierdzeniu, postawionemu widać przedwcześnie i w sposób lekkomyślny; tak już jest, że łatwo stawiamy twierdzenie, że oto ktoś mocno się postarzał, nie dopuszczamy jednak do nas samych możliwości zastosowania tej dosyć częstej obserwacji. Odwołujemy więc to, cośmy sobie pomyśleli i w druku dali do zrozumienia, a na dowód dobrej woli, poświęcamy więcej miejsca tym refleksjom i obserwacjom, które nasuwają się z okazji wykonanego we Lwowie programu.

Program

Co do programu, to mimo ogólnego uznania, można poczynić pewne zastrzeżenia. »Gabinet figur wo(j)skowych«, od którego cała rewja wzięła swój tytuł, jest najsłabszym ze wszystkich numerów. Satyra, a raczej nie satyra, lecz żart polityczny, nie udaje się w »Qui pro Quo«. Są widać jakieś przeszkody. Otóż, jeśli coś nie idzie, to może lepiej temu dać spokój. Nieprawdaż?

Druga rzecz. P. Mira Zimińska śpiewa zawsze miłym akcentem lwowskim piosenki, wyrażające sympatje do Lwowa, rodzaj oświadczyn. Te produkty à la longue wydają się przecie nieco demagogiczne. Widz może sobie naprawdę zadać pytanie: »Czy ja naprawdę wyglądam tak naiwnie?« Przypominam sobie powitanie publiczności w jakimś teatrzyku, który dawał pierwsze swoje gościnne przedstawienie. Conferencier mówił: »Specjalnie cieszę się z tego, że będziemy grali w waszem mieście. Niech się państwo uspokoją. Ja to mówię w każdem mieście«. (Byłby wielki blamaż dla mnie, gdyby tym conferencierem, który tak mówił, był właśnie Jarosy. Na szczęście przypomniało mi się: był to p. Wiktor Podrecca, dyrektor świetnego Theatro di Piccoli, który z taką — uzasadnioną — pewnością siebie witał swoich widzów). Może więc trochę mniej też bądź co bądź — demagogji.

Aktorzy, autorzy, reżyser.

Jak już to zauważono, autorzy pracują tu ręka w rękę z aktorami. Głównym podporom »Qui pro Quo« — jest ich cztery: pp. Ordonówna, Zimińska, Krukowski, Dymsza — dostarczają tekstów doskonale do nich dopasowanych, możnaby nawet powiedzieć, że robionych na wyrost. To znaczy, że tekst nie jest więzieniem, w którem typ, tworzony przez aktora, staje się szablonem, lecz że daje mu dalsze możliwości rozwoju. Jest głowa i ręka, która czuwa nad współdziałaniem. Jest nim z pewnością reżyser, p. Jarosy, może jeszcze ktoś.

„Qui pro quo“ jest teatrem obliczonym równocześnie na rozmaite gusty i tem się tłumaczy jego powodzenie. Jest na pół artystyczne, na pół popularne. Jest eklektyczne. Zręcznie korzysta z cudzych zdobyczy. Ale — stwierdzić to można z czystem sumieniem — ma poziom naprawdę wielkomiejski, a główne gwiazdy odpowiednio dopasowane, mogłyby zdobywać sukcesy w wielkich miastach zagranicznych, przynajmniej niektórych. Zdaje mi się np., że p. Krukowski miałby wielkie powodzenie we Wiedniu, a przedewszystkiem w Berlinie.

»Qui pro Quo« jest przedsiębiorstwem handlowem. Dostarcza towaru, a są nim przedewszystkiem aktorzy. Przedsiębiorcy chodzi o to, aby ten towar szedł, miał coraz lepszą reputację, nie psuł się na składzie. Dobry dyrektor dba o to, by akcje reputacji aktorskiej szły w górę. Daje im okazje — to jest rzeczą najważniejszą — i podpędza kurs w górę reklamą. Talenty w »Qui pro Quo« rozwijają się — to jest dobry znak. Bywają wielkie nieraz składy talentów, które butwieją w magazynach. Tak, do niedawna przynajmniej, bywało w Teatrze Narodowym w Warszawie. Mam wrażenie, że gdyby np. p. Modzelewska była miała tego pecha i zaangażowała się do Teatru Narodowego, tobyśmy nie wiedzieli o niej nic — albo bardzo mało — nie z jej winy

A »Qui pro Quo« umie wydobywać i produkować gwiazdy i układać z nich konstelacje, aby każda miała swoje miejsce, swoje role, swój rozwijający się typ.

P. Ordonówna.

Jest piosenkarką melodramatyczną i charakterystyczną. Ma wielki temperament i uparcie i pracowicie kładzie go na szalę w każdym »numerze«. Ma skoncentrowaną wolę wcielania się w typ i zdobywania sukcesu. Walczy o sukces. Jest despotką, nagina role do siebie, ma własny typ, który dzięki tej intensywności, ociera się chwilami o manjerę. Gdy po skończonej produkcji wychodzi przed kurtynę, gdy kłania się kokieteryjnie, jak grzeczna dziewczynka i dziękuje głosem cichym i skromnym — wtedy — nie jest sobą.

P. Zimińska.

P. Zimińska jest jak wróbel wielkomiejski. Jest ruchliwa, sceptyczna, kokieteryjna. Niema pozy, lecz kokietuje wszystkiemi pozami, parodjuje wszelkie pozy. Jest żywa, swobodna, rozhasana, niedająca się w szczegółach przewidzieć jak dziecko, ale dziecko, które wiele wie. Jest zmien[illegible] na i wielostronna, celuje w [illegible] w kombinacji ich — i dla [illegible] jest od podkreślania zby[illegible] manjery.

P. Krukowski[illegible]

O ponurym, po doktryn[illegible] trzonym w siebie i wesoły[illegible] wbrew woli (rzecz bardzo tr[illegible] w razie powodzenia niezawod[illegible] dzimy to) p. Krukowskim, [illegible] napisać rozprawę. Poruszyłbym [illegible] kwestję typu, stworzonego pr[illegible] go na spółkę z p. Hemarem. U[illegible] niałbym szeroko, że typ ten je[illegible] chicznie konsekwentny w tem [illegible] nem, zakochanem w sobie analiz[illegible] niu siebie samego, uważaniu s[illegible] samego za absolut i dogmat, k[illegible] warto analizować ustawicznie, ni[illegible] nie krytykując, nigdy nie podając[illegible]

jęciu kuli jest nadzieja utrzymania panny K. przy życiu. Szofera aresztowano. Winy się on nie wypiera, działał w afekcie.

Postrach lwowskich kioskarzy, 42-letni Jan Smalej, dźwigający na sumieniu sporo kradzieży, skazany został wczoraj na dwa lata ciężkiego więzienia.

Włamanie. Do fabryki tekstylno-konfekcyjnej, mieszczącej się przy u. Szpitalnej l. 42, włamali się przy pomocy dobranych kluczów amatorowie cudzej własności i zabrali 800 metrów klotowej podszewki, wartości 7500 zł. Fachowcy branży tekstylnej nie tknęli materjałów mniej wartościowych.

Na boisku aresztowano w niedzielę 12-letniego Jana Grabisza i 15-letniego Józefa Martiniaka, którzy podczas rozgrywki zawodów Ukraina-Rewera oczyszczali ze zbytecznych świecidełek ubrania sportowców, umieszczone w szatni. Niestety na ich nieszczęście nastąpiła nieoczekiwana przez nich przerwa. Wszczęto alarm, zamknięto wyjścia z boiska, chłopaków znaleziono ukrytych pod trybunami.

KRAJOWA

KATOWICE. **10-lecie powstania śląskiego.** Wczoraj odbyło się w gmachu Województwa śląskiego zebranie oganizacyjne komitetu uczczenia 10-tej rocznicy wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Zebranie zagaił wojewoda Grażyński, podnosząc znaczenie tej rocznicy. Na posiedzeniu dokonano wyboru poszczególnych komisji.

KRAKÓW. **Komisarzem rządowym Kasy** chorych w Krakowie został mianowany radca magistratu dr. Kolkiewicz.

TARNOPOL. **Śmierć dziecka w płomieniach.** Onegdaj wybuchł pożar w Ihrowicy, pow. Tarnopol, w niedokończonym domu Anny Rodakiewicz. Pożar zniszczył dach, kryty słomą, wyrządzając szkodę na 500 zł. W czasie pożaru poniósł śmierć w ogniu 5-letni chłopak Roman Andrejew. Pożar powstał, jak wykazały dochodzenia, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez chłopca. Spalony dom nie był ubezpieczony.

PODHAJCE. **Rabunek.** Onegdaj w nocy między Sokołowem a Bieniawą napadł nieujawniony dotychczas sprawca na Arona Sigala z Burkanowa i pod groźbą rewolweru zrabował na szkodę jadącej razem z nim Schüchterowej torebkę, w której znajdowało się 19 zł. Dochodzenia w toku.

TREMBOWLA. **Pożar.** Przed kilku dniami wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w domu Michała Trylicha, zamieszkałego w Podhajczykach, pow. Trembowla. Spaliło się 7 zagród włościańskich oraz plebanja rzym.-kat. Szkoda wynosi około 25 tysięcy zł. W akcji ratunkowej brały udział sąsiednie straże pożarne, oraz szwadron 9 p. ułanów z Trembowli. Przy gaszeniu pożaru 2 podoficerów i 3 ułanów zostało poparzonych, w tem 2 odniosło cięższe rany.

---

wątpliwość. I dodałbym, że między typem psychicznym a fizycznym, jest tu odstęp dość znaczny. Moniek, gdyby żył, byłby starszy i nie tak obdarty. Ale dysharmonja ta — tak sądzę — jest w znacznej części umyślna, podkreśla komiczność zakochania się w sobie, stokroć bardziej widoczną w takiej fizycznej figurze. Pisałbym dalej o intensywności i oszczędności gestu p. Krukowskiego, o jego pozornej stałości, zmienianej przecie i modyfikowanej w szczegółach. I o tem wreszcie, że program coraz częściej pozwala p. Krukowskiemu wyzwalać się od kostjumu i częściowo od typu. Pisałbym o tem wszystkiem, gdybym miał więcej miejsca. Ponieważ go nie mam, muszę na koniec przejść do

p. Dymszy

i to tylko w paru zdaniach. P. Dymsza grywa świetnie — coraz lepiej, coraz pełniej typy ludowe, fizycznie jurne, których myśl wytężona ustawicznie — dla błahych celów — traci kontakt ze sobą samą, urywa się, schodzi na jakiś niebywale śmieszne, groteskowe — w swoim uporze tumańskim bezdroża. Przypatrując się typom p. Dymszy, można zadać sobie pytanie: »Jak mało trzeba rozumu, aby żyć na świecie — i nie zgubić się na nim!« »Życie jest wesołe«, pp. Zimińskiej i Dymszy było krynicą wesołości i to w dobrym gatunku.

Szlus.

Mam wrażenie, że dosyć się już napisało tu rzeczy poważnych o przedmiotach komicznych. Pora zakończyć, aby się samemu nie stać przedmiotem wesołości, wbrew swej woli — i położyć kropkę.

Dlaczego mamy strajk dorożkarzy?

Wyjaśnienie Starosty grodzkiego Klotza.

W niedzielę rano zaskoczył publiczność lwowską strajk dorożkarzy automobilowych i konnych, którzy uparcie sprzeciwili się zarządzeniom Starostwa grodzkiego, zmierzającym do zaprowadzenia na stanowiskach dorożkarskich większego ładu i porządku. W celu wyjaśnienia czytelnikom naszym szczegółów tej sprawy, która obchodzi szerokie masy ludności Lwowa, podajemy wyjaśnienia, udzielone przedstawicielom prasy przez Starostę grodzk., p. Alfonsa Klotza.

Przyczyną strajku jest zarządzenie Starostwa grodzkiego w sprawie zmiany stanowisk dorożkarskich konnych i automobilowych, mające na celu względy estetyczne i praktyczne oraz bezpieczeństwo publiczne. Dotychczas bowiem dorożkarze nie przestrzegali ściśle przepisów co do ilości dorożek na danem stanowisku i grupowali się przeważnie na pl. Marjackim, skutkiem czego w innych punktach miasta prawie nie można było znaleźć dorożki.

W celu udostępnienia dorożek ludności całego miasta, Starostwo grodzkie przeniosło niektóre stanowiska dorożkarskie, przyczem na pl. Marjackim, zamiast 65, znajdować się ma tylko 36 dorożek, resztę zaś przeniesiono w wyloty bocznych ulic w odległości zaledwie kilkunastu metrów od poprzedniego stanowiska. Dorożkarze mają zresztą prawo wyboru, gdyż stanowisk indywidualnych nie wyznacza się, określa się tylko liczbę dorożek na danem stanowisku.

Zmiana ta będzie także korzystna i z innych względów, gdyż dorożkarze, gromadząc się w jednem miejscu w śródmieściu, częstokroć wykraczali przeciw porządkowi i spokojowi na ulicy, zachowywali się niesfornie, niszczyli plantacje wyrzucaniem karbidu na trawniki, urządzaniem bójek między sobą i t. p. Zważyć należy, że wśród szoferów kryje się wiele elementów z pod ciemnej gwiazdy, wielokrotnych kryminalistów, gdyż do wykonywania zawodu wystarczy egzamin szoferski, bez względu na przeszłość kandydata. Ze względów nietylko estetycznych, ale także moralnych, usunięto stanowiska dorożek z pod figury Matki Boskiej na pl. Marjackim. Stanowisko autobusu przeniesione będzie z tego punktu pod Teatr Wielki, co nastąpi po ukazaniu się rozporządzenia Województwa o ruchu jednostronnym na ul. Hetmańskiej i Legjonów.

Dorożkarze rozgłaszają wiadomości, że na 300 istniejących autodorożek, wyznaczono tylko 177 stanowisk, co jest nieprawdą, gdyż zarejestrowanych jest tylko 244 taksówek, przytem część zawsze znajduje się w drodze, a około 30 dziennie w remoncie. Starostwo grodzkie, wyznaczając 177 stanowisk, zaznaczyło w swem piśmie, że co do dalszych stanowisk, oczekuje propozycji ze strony dorożkarzy, na co ci nie odpowiedzieli. Zarządzenie Starostwa grodzkiego, mające charakter eksperymentu, wyszło 3 b. m. i miało obowiązywać do 5 b. m.

Dorożkarze automobilowi nie wykonawszy tego zarządzenia, wysłali dwukrotnie delegację do p. Starosty Klotza, natomiast konni zastosowali się do nowych przepisów, wobec czego p. Starosta uwzględnił ich drobne żądania. Dnia 13 b. m. odbyło się walne zgromadzenie obu kategoryj dorożkarzy, na którem uchwalono strajk.

P. Starosta Klotz nie zamierza wszczynać żadnych pertraktacyj z dorożkarzami, dopóki wszystkie zarządzenia Starostwa grodzkiego nie będą przez nich respektowane, oraz cofa przyrzeczone dorożkarzom konnym ustępstwa. Istnieje projekt uruchomienia kilku autobusów z dworca, któreby przewoziły także bagaże.

Z wyjaśnień tych wynika, że stanowisko dorożkarzy nie ma żadnej racji, gdyż zarządzenia Starostwa grodzkiego, podyktowane zostały względami na dobro publiczności, nie godzą zaś w interesy dorożkarzy, zwłaszcza, że na razie traktowane były jako próba. Upór dorożkarzy i chęć do strajku czy raczej lokautu, dadzą się wytłumaczyć tylko ich nadmiernemi zyskami i lekceważeniem publiczności.

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W KURATORJUM OKRĘGU SZK. LWOWSKIEGO.

Pan Minister W. R. i O. P. zamianował z dniem 1 lipca 1929 r. rozporządzeniami z 2 lipca 1929 r. Nr. I. Prez. 4.392, 4.391, 4.394 i 4.395 z 1929 r. p. Dra Michała Mendysa, urzędnika Kuratorjum O. S. L. VI stopnia służbowego — naczelnikiem wydziału w V stopniu służbowym Kuratorjum O. S. L.; p. Stanisława Huberta, nauczyciela IX gimnazjum państwowego we Lwowie, pełniącego obowiązki wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. L. — wizytatorem szkół w V st. sł. w Kuratorjum O. S. L.; p. Romana Koestlicha, dyrektora VII gimnazjum państwowego im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie, p. o. wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. L. — wizytatorem szkół w V st. sł. w Kuratorjum O. S. L. p. Ludwika Jusa, nauczyciela IX gimnazjum państwowego we Lwowie, p. o. wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. L. — wizytatorem szkół w V st. sł. w Kuratorjum O. S. L.

KIEROWNICTWO XI GIMNAZJUM PAŃSTW. WE LWOWIE.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 28 czerwca 1929 r. Nr. II. 8.916 z 1929 r. powierzył z ważnością od dnia 1 sierpnia 1929 r. kierownictwo XI gimnazjum państwowego we Lwowie p. Władysławowi Probulskiemu, profesorowi tego gimnazjum.

PRZENIESIENIE W GIMNAZJUM.

Pan Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 12 marca 1929 r. Nr. 17.983 z 1928 r. przeniósł z ważnością od dnia 1 sierpnia 1929 r. p. Józefa Lamberta, dyrektora gimnazjum państwowego w Rohatynie do gimnazjum państwowego im. św. Stanisława Kostki w Końskich.

PRZENIESIENIE.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 1 lipca 1929 r. Nr. II. 8522 z 1929 r. przeniósł z dniem 1 września 1929 r. na własną prośbę p. Dr. Aleksandra Tysowskiego, nauczyciela II gimnazjum państwowego we Lwowie do gimnazjum państwowego z ruskim językiem wykładowym we Lwowie.

ZMIANA KIEROWNICTWA GIMNAZJUM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozporządzeniem z 1 lipca 1929 r. Nr. II. 8180 z 1929 r. powierzył z ważnością od 1 sierpnia 1929 r. kierownictwo gimnazjum państwowego w Rohatynie ks. Stanisławowi Kozłowskiemu, nauczycielowi tego gimnazjum.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZ.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniami z 30 czerwca 1929 r. Nr. I. 20.778 i 15.298 z 1929 r. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Michała Dumiaka, nauczyciela 2-kl. publ. szk. powsz. w Woli Miechowej, powiatu Lisko — kierownikiem 3-kl. publ. szk. powsz. w Paszowej, powiatu Lisko i p. Wilhelminę Knappównę, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Chlebowicach Wielkich, powiatu Bóbrka — kierowniczką tej szkoły.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Pan Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 24 maja 1929 r. Nr. II. 13.774 z 1929 r. przeniósł z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Jana Pupkę, nauczyciela publ. szk. powsz. w Jaworowie, powiatu Turka na równorzędne stanowisko do publ. szk. powsz. w Lipiu, powiatu Turka.

*

Kuratorjum przeniosło: rozporządzeniem z 25 czerwca 1929 r. Nr. I. 2.194 z 1929 r. z dniem 1 sierpnia 1929 r. z powodu zmiany organizacji szkoły p. Helenę Lorenzową, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Hoffnungsau, powiatu Dolina do 3-kl. publ. szk. powsz. w Nadrzejowie, powiatu Dolina; rozporządzeniem z 30 czerwca 1929 r. Nr. I. 20.289 z 1929 r. z dniem 1 sierpnia 1929 r. w drodze konkursu p. Kazimierza Lisowskiego, kierownika 4-kl. publ. szk. powsz. w Strzałkowicach, powiatu Sambor do 3-kl. szk. powsz. w Samborze i rozporządzeniem z dnia 30 czerwca 1929 r. Nr. I. 20.737 z 1929 r. na własną prośbę p. Antoniego Skirzyńskiego, kierownika 3-klas. publ. szk. powsz. w Siedliskach, powiatu Jaworów z dniem 1 września 1929 r. do 1-kl. publ. szk. powsz. w Milatynie, powiatu Gródek.

URLOP BEZPŁATNY W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 28 czerwca 1929 r. Nr. I. 18.478 z 1929 r. udzieliło ks. Janowi Bazylskiemu, nauczycielowi religji rzym.kat. w publ. szk. powsz. im. św. Jadwigi w Przemyślu, bezpłatnego urlopu na rok szkolny 1929/30 celem umożliwienia mu pełnienia obowiązków nauczycielskich w prywatnem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem PP. Benedyktynek w Przemyślu.

ZEZWOLENIE NA OTWARCIE KURSU HANDLOWEGO.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 1 lipca 1929 r. Nr. III. 2.721 z 1929 r. zezwolił p. Chaimowi Salamonowi Neymannowi na otwarcie i prowadzenie w Dolinie kursów handlowych pod nazwą: Jednoroczny koedukacyjny kurs handlowy Ch. S. Neumanna w Dolinie.

Ciekawy wypadek.

W pobliżu Tajnińskaja, angielski inżynier Thornton podczas sprawdzania działalności motoru w wagonie kolejki elektrycznej, został porażony prądem o napięciu 1.200 Volt. Ofiarę wypadku natychmiast odstawiono do szpitala, jako zmarłego. Po upływie godziny jednak Anglik obudził się i wykazał duże zainteresowanie wynikiem badań szwankującego motoru. Lekarze sowieccy zostali oszołomieni. Z inicjatywy nacz. dyr. szpitala, prof. Andrejewa, przeprowadzili szczegółowe badanie organizmu Thorntona i zanotowali ten wypadek jako przyczynek do dalszych poszukiwań w dziedzinie zaprzyjaźnienia organizmu ludzkiego z elektrycznością.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Z Komitetu Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie. Komitet daru narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie nie ustaje w pracy. Budowa Instytutu Radowego dla walki z rakiem imienia Wielkiej Uczonej znacznie posunęła się naprzód. 3 budynki — lecznica, pawilon pracowni naukowych i pawilon radowy stoją już pod dachem. Obecnie zakładają się fundamenty pod 4-ty i ostatni już pawilon dla Röntgenoterapji, który będzie gotowy przed zimą. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego polskiego społeczeństwa, by składało ofiary jako członkowie założyciele (zł. 1000), na cegiełki (zł. 100) lub wreszcie mniejsze dary do Administracji „Kurjera Warszawskiego", Krak. Przedm. 40, lub do PKO. na conto Komitetu Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie Nr. 9.535. Przy dobrej woli i ofiarności społeczeństwa, Instytut Radowy będzie już za rok ukończony i uruchomiony.

Z polskiego rynku wydawniczego w Ameryce. Donoszą z Scranton w stanie Pensylvania: Nakładem wydawnictwa „Straż" wyszła powieść p. t. „Prezent ślubny", pióra księdza J. L. Zawistowskiego, pisującego pod pseudonimem Stanisława Okopiszczaka.

Film anatomiczny w szkołach amerykańskich. Począwszy od jesieni, w szkołach nowojorskich jak również w kilku szkołach w stanie Massachusetts, wyświetlone będą filmy, uwidoczniające funkcje wewnętrznych organów ludzkich i zwierzęcych. Filmy te wykonane są przy pomocy promieni X. Profesor Clair Turner z Instytutu Technologicznego w Massachusetts jest zdania, że sto lekcji książkowych nie utrwali tych wiadomości w pamięci uczni tak mocno, jak jeden pokaz filmowy. Sądzi on, że metoda ta znajdzie wkrótce zastosowanie we wszystkich szkołach amerykańskich.

Nowy tygodnik polski w Ameryce. Ukazało się tu nowe, tygodniowe pismo polskie pod nazwą „Nowe życie", poświęcone sprawom handlu i przemysłu polskiego w Nowym Yorku i okolicy.

Uznanie dla organizotora obchodu ku czci Pułaskiego w Ameryce. Prasa polsko-amerykańska wyraża wielkie uznanie dla p. Ignacego K. Werwińskiego z Milwaukee, porucznika rezerwy wojsk amerykańskich, który w ostatnich trzech latach poświęcił się wyłącznie pracy nad zorganizowaniem ogólno-amerykańskiego obchodu ku czci Kazimierza Pułaskiego, z okazji 150 rocznicy śmierci bohatera pod Savannah, Ga. Praca p. Werwińskiego wydała dobre plony, gdyż zarówno rząd federalny, jak i poszczególne stany, obchodzić będą rocznicę śmierci Pułaskiego, przypadającą w dniu 11 października b. r. Uznanie dla pracy p. Werwińskiego należy się tembardziej, że jest to przedstawiciel już trzeciego pokolenia polskiego w Ameryce.

Kronika P. W. K.

WYSTAWA OGRODNICZA.

W sobotę nastąpiło otwarcie pierwszej okresowej wystawy ogrodniczej na PWK., organizowanej przez Związek Zrzeszeń Ogrodniczych. W wystawie bierze udział 52 wystawców, którzy zgromadzili w ogromnym westibulu reprezentacyjnym kilka tysięcy najpiękniejszych okazów z zakresu kwiaciarstwa, warzywnictwa i letnich owoców, przeważnie jagód. Wśród okazów dominują róże oraz inne kwiaty cięte. W wystawie biorą udział wystawcy z całej Polski, nawet z najdalszych stron j. np. p. Dzieduszycki wystawił róże cięte, przywożąc je z odległości 900 klm. od Poznania. Jest wiele kwiatów innych zakładów ogrodniczych Wschodniej Małopolski a dalej z Lubelszczyzny, Pomorza, G. Śląska, Warszawy, Łodzi i t. d. Z eksponatami wystąpił również Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, przedstawiając swój dział ogrodniczy. Na uroczystość otwarcia tej wystawy przybyli: Wicewojewoda poznański Gronziewicz, wiceprezydent miasta Kiedacz, przedstawiciele dyrekcji PWK., prezydent Izby Rolniczej Szulczewski i t. d. Otwarcia wystawy dokonał prezes Związku Zrzeszeń Ogrodniczych p. Józef Marciniec (senior), który powitał obecnych przedstawicieli władz, a następnie przedstawił wysiłki Związku Ogrodników na polu podniesienia ogrodnictwa. Wystawa obecna stwierdza, że w Polsce rozwija się coraz bardziej hodowla róż, również widoczny jest postęp w warzywnictwie. Mówca podkreślił z naciskiem, że postęp w tym kierunku ułatwia w znacznej mierze życzliwe stanowisko Rządu, który ogrodnictwo coraz wydatniej popiera.

GŁOSY PRASY.

Z pism wiedeńskich wystąpiły w ostatnich dniach z artykułami o P. W. K. w Poznaniu »Neue Freie Presse«, »Der Tag«, oraz »Der oesterreichische Volkswirt«.

»Neue Freie Presse« w artykule, utrzymanym w tonie bardzo ciepłym i serdecznym, podkreśla, że wystawa ta jest jedną z największych imprez tego rodzaju na kontynencie obok wystawy w Wembley, wybijając się także na pierwsze miejsce pod względem artystycznym. P. W. K. w Poznaniu posiada znaczenie pierwszorzędne dla każdego, kto interesuje się kwestjami wschodniej Europy.

„Der Tag" zamieścił długi na szpaltę artykuł o wystawie, zatytułowany: »Polskie Wembley«, wyrażający się również entuzjastycznie o powodzeniu wystawy.

Największym jednak sukcesem polskiej pracy twórczej jest artykuł, zamieszczony w wiedeńskiem piśmie gospodarczem »Der oesterreichische Volkswirt«, znanem ze swego nieprzychylnego dla Polski stanowiska. Artykuł ten stwierdza olbrzymie postępy, jakie kraj nasz osiągnął w pracy nad odbudową rolnictwa i przemysłu, i wątpi, czy Niemcy zrobili dobrze, kierując się w rokowaniach handlowych z Polską jedynie punktem widzenia interesów rolnictwa niemieckiego, Polsce udało się bowiem w ciągu lat 10-u tak dalece skonsolidować kraj pod względem administracyjnym i gospodarczym, że praca ta jest sukcesem, który dotychczas zamało był uznawany.

WYCIECZKI.

W sobotę dn. 13 bm. o godz. 1.46 pod przewodnictwem rektora Christensena przyjechała do Poznania na PWK. wycieczka Związku robotników rolnych w Danji. Przyjechała również wycieczka 32 socjalistów niemieckich z Piły, zorganizowana przez wicekonsula Rzeczypospolitej w Pile.

Dziwactwa patentowe.

W ostatnich latach coraz częściej chodzą ludzie w upalne dni bez marynarek, a dla elegancji nie noszą szelek, zastępują je mocniej podciągniętemi paskami. Podobno paski te powodują częste przecieranie się koszuli i pretensje klientów. Dla zaradzenia złu obmyślono sposób, polegający na wszyciu do koszuli dodatkowego paska płótna, który ma ją chronić od przedwczesnego przedzierania się. Sposób ten opatentowano i szczęśliwy posiadacz wyłączności poszukuje nabywców na licencje.

*

Jakiś pracowity Niemiec obmyślił nowe ułatwienie dla kawalerów, młodych i niedoświadczonych gospodyń oraz dla innych niezaradnych osób, polegające na drukowaniu wewnątrz bielizny szeregu pasków i linijek, które mają wskazywać, rozumie się po przeczytaniu obszernego opisu, jak daną sztukę bielizny należy składać. Wynalazek ten został opatentowany, lecz biedny wynalazca nie może w żaden sposób znaleźć nabywców na licencje.

*

W Anglji zgłoszono do opatentowania nowe ubranie dla tonących, wykonane z mocnego gumowego płótna, mocno podwatowane, celem ochrony od zimna, zaopatrzone w różne udoskonalenia, jak np. motorek elektryczny dla poruszania się wprzód zapomocą małej śruby, latarnię sygnalizacyjną i t. p. oraz w poduszki powietrzne dla utrzymania całości na powierzchni. Wynalazca tylko zapomniał uwzględnić, że tonący niema czasu i możności wołać dwóch ludzi do pomocy przy wkładaniu ratunkowego ubrania, a wkładanie jest bardzo zawiłe oraz że noszenie ze sobą stroju o wadze 2 centnarów na niebezpieczne wyprawy nie jest możliwe.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 31)

Wbrew oczywistości.

— Rozumiem, gdyby udał się do domu Rossitera, miejsca pańskiego zamieszkania, wszyscy domyśliliby się odrazu, że to jeden z pańskich ludzi.

— Tak jest. Toby unicestwiło odrazu moje plany. Mam zamiar skomunikować go z naszym przyjacielem, Kilgorem.

— Każe pan go śledzić?

— Każę Carterowi zaprzyjaźnić się z nim. Chciałbym wiedzieć, co Kilgore porabiał w ciągu ostatniego tygodnia, a zwłaszcza w niedzielę w nocy, boję się jednak, że bezpośrednie pytania mogłyby pobudzić go do ostrożności.

— Rozumiem. A czy ów Carter nie mógłby dowiedzieć się przy sposobności, skąd Kilgore dostawał ten koniak?

— Owszem, oczywiście, uczyni to z przyjemnością. Ale skąd znowu ta chorobliwa ciekawość?

— Miałbym wielką ochotę wykazać mu jego niegodziwości. Przecież nie codzień trafia się sposobność wyśledzenia przemytnika.

Creighton nie odpowiedział mu, ponieważ w tej chwili samochód skręcił i biegł pod łuk bramy, wiodącej do prywatnej posiadłości. Detektyw ogarnął ją wzrokiem z zainteresowaniem. Miał dotąd wrażenie, że Herman Krech był zamożnym człowiekiem, nie spodziewał się jednak, iż agent prowadzi życie na tak wysoką stopę, jak to ocenił na pierwszy rzut oka. Nie była to zwykła prowincjonalna kamieniczka, lecz pałacyk bardzo zamożnego człowieka.

— To pańska własność, panie Krech?

— Tak; wynająłem ten dom w pierwszym roku po osiedleniu się w Haley Springs i tak mi przypadł do gustu, że nabyłem go na własność. Jak się panu podoba ten widok?

Zwolnił biegu i wskazał ręką na daleką przestrzeń, rozciągającą się po lewej stronie pałacyku. Była to istotnie cudna panorama, a detektyw nawykły do życia w mieście, chętnie byłby zatrzymał się tu dłużej, by nacieszyć oczy widokiem rozległych łąk i lasów, ujętych w ramę odległych wzgórz. Od pól owianych gasnącem światłem wieczoru wiało chłodem i świeżością zieleni.

— O, to wspaniały widok — powiedział Creighton.

Krech zahamował samochód.

— Niech pan spojrzy na ścieżkę, wiodącą przez ten lasek. Nie wiem, czy pan zwrócił uwagę na zakręty drogi, któremi przyjechali? Dom ten leży w odległości trzech czwartych mili od Haley Springs, jeżeli się jedzie głównym gościńcem, ktoś jednak, idący pieszo, powinien udawać się tędy. Ścieżka skraca drogę znakomicie. Chodzę nią zawsze, gdy śpieszę na pociąg i gdy wiem zgóry, że jadąc samochodem musiałbym przekroczyć przepisy ruchu.

— Rozumiem. — Bardzo wygodna dróżka dla mieszkańców przedmieścia. Ale pan właściwie pracuje w Nowym Jorku. Czy pan jeździ codzień do stolicy?

— Zazwyczaj tak, ale w tej chwili nie mam nic ważnego do roboty, wolę zaś być tutaj w chwili, gdy na pannę Janinę spadło takie nieszczęście. Nie mogę jej nic pomóc, ale bodaj jestem tutaj i współczuję z nią.

— To ma ogromne znaczenie dla każdej kobiety, drogi panie.

Samochód stanął przed wysokim domem z szarego kamienia, stojącym pośrodku dużej parceli. Krech dał sygnał i w tej chwili z za węgła domu wyszedł jakiś człowiek w szoferskim ubraniu, który zajął się samochodem. Agent ruszył za Creightonem po schodach, a w międzyczasie rzucił szoferowi pytanie:

— Co tam słychać z limuzyną, Franku?

— Chcą, żebym ją przyprowadził proszę pana, powiadają, że naprawa potrwa pięć dni.

— Dobrze, trzeba to zrobić. Narazie będziemy używać tego wozu.

— Tak odstawię ją jutro rano i powiem, żeby się pośpieszyli.

Krech przycisnął dzwonek od drzwi frontowych, następnie poprowadził gościa w kąt werandy, gdzie miękki dywan, wyplatany stolik z łoziny i wygodne krzesła wyglądały bardzo zachęcająco. Podał uprzejmie fotel Creightonowi i rzekł do biało odzianego Japończyka, który zjawił się na dźwięk dzwonka.

— Nove! Przynieś cocktaile, następnie nakryj do stołu i podawaj. Pan Creighton zostanie u nas na obiedzie.

— Ma pan piękny dom, panie Krech.

— Owszem, niebrzydki — ale brak mu jednej rzeczy: taki dom, jak mój, potrzebuje ręki kobiecej — oczywiście nie mam na myśli gospodyni.

— Czy pan wspominał już o tem... hm... komuś...

— Nie mam odwagi — odpowiedział Krech żałośnie.

Myśli Creightona zwróciły się z wielką życzliwością ku Janinie Gray, która ogromnie zyskała w jego opinji. W tych czasach, pełnych wyrachowania młoda dziewczyna, która odnosiła się chłodno do myśli poślubienia człowieka o sympatycznym wyglądzie, posiadającego duże dochody i piękny dom na skraju lasu — musiała posiadać wyższe zalety rozumu i serca. Miał już raz sposobność poznania dumy właściwej Grayom — jednak dopiero teraz ocenił ją do głębi.

— Zdaje mi się, że słyszę szmer wody? — rzekł korzystając z chwili przerwy w rozmowie.

— To nasz strumień, Beaver. Dość wartki potok, który wypływa z tych wzgórz i wpada do rzeki Hudson. Okrąża moją posiadłość i przecina w jednem miejscu leśną ścieżkę, o której panu wspominałem.

(C. d. n.).

Muzeum w bazarze.

W r. 1928 zmarł niejaki pan Cognacq, właściciel i założyciel wielkiego paryskiego bazaru „La Samaritaine". Pan ten, o miłem alkoholicznem nazwisku oraz jego żona, byli popularnemi na paryskim bruku postaciami, reprezentującemi stary typ francuskiej burżuazji. Od dawnych lat cieszyli się wielkiem bogactwem, mimoto jednak każdy dzień i to cały dzień spędzali w swoim magazynie. Ich bazar, odpowiadający mniej więcej berlińskiemu Tietzowi, stanowił treść ich życia i w nim tylko czuli się prawdziwie dobrze. Raz w swem życiu — tak opowiadają ludzie — postanowiła małżeńska para spędzić kilka tygodni na Riwierze: pierwsza ich podróż. Jednakże na pierwszej zaraz stacji kolejowej opuścili w milczącem porozumieniu pociąg, aby następnym wrócić do Paryża i do „Samaritaine".

Na jedną tylko manję znalazło się miejsce w życiu pana Cognacqua: był entuzjastycznym zbieraczem dzieł sztuki. Żywił fantastyczną miłość do sztuki, do tej sztuki, którą rozumiał, sztuki francuskiej osiemnastego wieku. Przy wszystkich poważniejszych aukcjach ostatnich lat występował jako kupujący; nie było dlań nic za drogie, co tylko przedstawiało prawdziwą wartość. W ten sposób zwolna stworzył zbiór pierwszorzędnej jakości i wiedziano powszechnie, że postanowił go pozostawić miastu Paryżowi. Tak się też stało i niedawno nastąpiło otwarcie tego najnowszego paryskiego muzeum.

Składa się ono z dziewięciu ubikacyj, rozmieszczonych po trzech piętrach. Każda z ubikacji jest do najdrobniejszych szczegółów pokojem mieszkalnym paryskiego mieszczanina 18-tego stulecia. Prześliczne tapisserje wedle projektów Bouchera, meble i krzesła pierwszorzędnych artystów - rzemieślników; obrazy, rysunki, dywany, drobiazgi, wszystko pierwszorzędnej jakości; nie brak niczego, co było najlepszem we francuskiem rokoko.

Jedno jest w tem muzeum oryginalne i niebywałe: mieści się w budynku filji bazaru „Samaritaine", na bulwarze naprzeciw Grand-hotelu. Jest ono częścią bazaru, należy do niego tak, jak należał do niego za swego życia pan Cognacq. Mówią, że nieraz biadał nad tem, że interesa nie pozostawiają mu czasu na zwiedzanie muzeów; dlatego swoje muzeum wybudował w centrum miasta, w samym bazarze. Niewątpliwie przemawiała w nim i własna duma, że w ten sposób swój gorąco umiłowany bazar wyróżni od innych. „Samaritaine" stała się istotnie jedyną w swoim rodzaju.

Możliwe jednak, że jego przykład znajdzie naśladowców i „Samaritaine" nie będzie jedynym a pierwszym „bazarem-muzeum". Może będzie to znakiem dzisiejszych czasów. Szeroka publiczność uczęszcza stanowczo chętniej do bazarów i na place sportowe, niż do muzeów. Mówi się wiele o tem, by „sztukę ponieść w lud". Rząd bolszewicki eksperymentuje to na swój sposób, ten paryski obywatel uczynił to na swój. Nie jest on z pewnością najgorszym. Może wkrótce wszystkie bazary urządzą sobie reklamę za pomocą ciekawych zbiorów sztuki? Sztuka może przy tem jedynie zyskać. Wkrótce usłyszymy może: „Chce pan studjować prymitywy? Musi pan iść do Hersego!" Dlaczegożby nie? Rzeźby będzie można pomieszczać na boiskach sportowych i placach wyścigowych, wystawy nowoczesnych obrazów np. na dworcach kolejowych. Skoro lud nie przychodzi do Sztuki, musi Sztuka iść do ludu. Jak Mahomet do góry.

Możliwe, że zresztą tak właśnie rozumował pan Cognacq. Dlatego wdzięk najzdobniejszego stulecia przeniósł się do bazaru „Samaritaine".

„Watteau? Trzecie piętro na prawo. Tuż obok galanterji. Druga winda". Allan.

Dzieje chorób.

Rozpowszechnione ogólnie mniemanie, jakoby w starożytności ludzkość nie podlegała chorobom, jakie nas gnębią obecnie, nie wytrzymuje krytyki nauki. Najnowsze badania wykazują, że choroby są równie stare, jak i sama ludzkość.

Szkielety i czerepy ludzkie, wydobywane ze starożytnych grobowców i jaskiń noszą ślady najrozmaitszych znanych nam chorób.

Prawdopodobnie człowiek pierwotny był odporniejszy na działanie mikrobów chorobotwórczych i przebywając stale w ścisłym kontakcie z przyrodą czerpał z niej potrzebne mu do ich zwalczania siły.

Najlepszym materjałem do studjów w tym kierunku okazały się starożytne mumje egipskie, na których wykryto znaki takich samych cierpień, jakie i nas obecnie trapią.

Dr. Cora A. Matews, Amerykanka, zaczęła w ostatnich czasach ogłaszać drukiem rezultaty swych badań.

Modystki nowojorskie strajkują.

W Nowym Jorku wybuchnął w zeszłym tygodniu strajk modystek, wywołany niską płacą. Strajk zorganizowało Zjednoczenie pracownic magazynów mód damskich, żądając podwyżki płacy tygodniowej do 5 dolarów oraz zniesienia obowiązku t. zw. czarnej pracy. Na razie zastrajkowało 15.000 pracownic, komitet strajkowy oblicza, że liczba ta podniesie się. Amerykańska federacja pracy popiera modystki i zasila fundusz strajkowy, który wynosi obecnie 250 tysięcy dolarów.

Strajk objął 1.500 pracowni i magazynów mód. Przebieg jego dotychczas spokojny.

Wykrycie spisku przeciw szachowi perskiemu.

Szef sztabu generalnego aresztowany.

Wiedeń, 15 lipca. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Teheranu, aresztowano tam gubernatora księcia Massuela pod zarzutem organizowania spisku zmierzającego do zamordowania szacha, obalenia obecnej dynastji i powołania na tron dynastji Kadżarów. Aresztowano wiele osób podejrzanych o należenie do spisku. Wśród aresztowanych znajdować się ma szef sztabu generalnego armji perskiej.

Trzęsienie ziemi w Persji.

Wiele osad padło ofiarą katastrofy.

Teheran, 15 lipca. (PAT.). W okolicach Khorassan odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele wiosek padło ofiarą katastrofy. Ofiary wśród ludności są stosunkowo niewielkie, co tłumaczy się tem, iż trzęsienie ziemi nastąpiło w dzień.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Pożyteczny krok.

Słychać było u nas stale i to przeważnie słuszne narzekania na brak należytej propagandy Polski zagranicą. Brak jej odczuwać się dawał na każdem niemal polu: politycznem, gospodarczem i kulturalnem. Zagranica dowiadywała się o różnych przejawach naszego życia przeważnie drogą pośrednią, często nam nieżyczliwą, albo też nie dowiadywała się wcale. W szczególności wiele naszych ważnych i ciekawych poczynań gospodarczych mijało zagranicą bez echa, bo nie dopisywał odpowiedni aparat propagandowy, któryby umiał należycie wyjaśnić i wyświetlić.

Z uznaniem i zadowoleniem stwierdzić wypada, że czasy te zdają się już należeć do bezpowrotnej przeszłości. Od pewnego czasu powołane ku temu czynniki rozwijają energiczną i owocną akcję w kierunku wprowadzenia polskich problemów i zdobyczy ekonomicznych na łamy najpoważniejszych, fachowych czasopism zagranicznych. Raz po raz poczynają się pojawiać specjalne numery, poświęcone wyłącznie Polsce a mieszczące w sobie artykuły najpoważniejszych autorów tak naszych jak i zagranicznych.

I oto nie można pominąć milczeniem faktu, że ostatnie dni przyniosły nam specjalny numer najpoważniejszego gospodarczego czasopisma Szwajcarji, „Schweizerische Handelszeitung", wydany staraniem Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie a poświęcony stosunkom polsko-szwajcarskim. Rzecz jest tak pierwszorzędnego znaczenia propagandystycznego, że uważamy za swój obowiązek zaznajomić czytelników, choćby w ogólnych zarysach, z treścią tego numeru.

Na 32 stronicach wielkiego gazetowego formatu poruszono najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze Polski. Stronicę naczelną, zaopatrzoną w trzy ilustracje, zajmuje opis oraz podkreślenie doniosłego znaczenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Następują krótkie, jędrne a dobitne artykuły panów dra Haaba, prezydenta Związku Szwajcarskiego, Jana Modzelewskiego, Ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Ministra Sokala i Segessera, posła szwajcarskiego w Warszawie. Obok każdego z tych artykułów, poruszających treściwie najistotniejsze objawy naszego życia, znajduje się podobizna jego autora.

O obrocie towarowym Polski napisał obszernie w języku francuskim p. Charles S. Dewey, stan i rozwój banku Polskiego skreślił wiceprezydent tegoż Banku p. dr. Feliks Młynarski. Na uwagę zasługuje też artykuł prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dra Romana Góreckiego i bardzo ciekawy artykuł dra L. Falla „W jaki sposób Polska rozwiązała problem górno-śląskiego przemysłu". Pozatem w różnych a licznych artykułach poruszono szereg innych zagadnień, a więc: obecny stan naszych banków prywatnych, szwajcarsko-polskie stosunki handlowe, rozwój kredytu hipotecznego w Polsce, znaczenie Państwowego Banku Rolnego, polski przemysł i górnictwo solne, organizację polskiego handlu węglem, rozbudowę portu w Gdyni, rozwój polskiego przemysłu włókienniczego i wiele, wiele innych.

Nie można przytem pominąć znaczenia licznych ogłoszeń, które największe przedsiębiorstwa polskie w numerze tym pomieściły. Szwajcarski zagraniczny czytelnik dowiaduje się tu o istnieniu w Polsce gałęzi przetwórstwa, oferujących produkty, o których nie przypuszczał, że w takich rozmiarach i takich typach w Polsce są wytwarzane.

Krok poselstwa polskiego w Bernie był bardzo trafny i bardzo na czasie, zasługuje na szczere uznanie. A.

Zjazd publicystów gospodarczych.

W dn. 29 czerwca — 2 lipca odbył się w Poznaniu Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych. W Zjeździe wzięło udział około 20 delegatów z Warszawy oraz członkowie oddziału Stowarzyszenia w Poznaniu, jak również współpracujący ze Stowarzyszeniem przedstawiciele prasy lwowskiej.

Celem Zjazdu — poza przedyskutowaniem szeregu aktualnych kwestyj, obchodzących prasę gospodarczą — było zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Pierwszy dzień Zjazdu był poświęcony całkowicie referatom i dyskusji, przyczem jako referenci zabierali głos pp.: Garczyński, Okoniewski oraz Nusbaum. Odczyt p. Garczyńskiego, traktujący o pracy Stowarzyszenia w teraźniejszości i przyszłości, ujętej na tle ogólnej sytuacji publicystyki gospodarczej, wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy Zjazdu. Referat p. Okoniewskiego zapoznał obecnych z głównemi bolączkami życia gospodarczego ziem zachodnich. Trzeci odczyt p. Nusbauma, traktujący o zagadnieniu propagandy gospodarczej, spotkał się z wielkiem zainteresowaniem i wywołał ożywioną wymianę myśli. W rezultacie, Zjazd Stowarzyszenia powziął szereg uchwał, ustalających z jednej strony główne wytyczne działalności Stowarzyszenia, z drugiej zaś zwracających uwagę członków na szereg wielce aktualnych zagadnień.

Normy obowiązujące przy przywozie i wywozie walut zagranicznych w Z. S. R. R. Rada komisarzy ludowych ZSRR. postanowiła, że osoby, udające się zagranicę mają prawo wywieźć walutę zagraniczną oraz kamienie i metale szlachetne na ogólną sumę 300 rubli, z dodatkiem 150 rubli od każdego członka ich rodziny. Sowiecki Bank Państwa sprzedaje osobom, udającym się zagranicę, walutę zagraniczną w powyższych granicach. Osoby przybywające z zagranicy z zamiarem pozostawania przez pewien czas na terytorjum Związku Sowieckiego, mają prawo wywieźć lub przekazać w ciągu 18 miesięcznego pobytu walutę przywiezioną, z odliczeniem wydatkowanej w ciągu pobytu w Związku Sowieckim sumy, której wysokość winna być dokładnie obliczona według normy minimalnej kosztów utrzymania, określonej przez komisarjat ludowy finansów ZSRR.

Zainteresowanie w Niemczech polskim miodem i woskiem pszczelnym. W wyniku rozpisanej ankiety przez Konsulat Generalny R. P. w Berlinie, szereg firm niemieckich zainteresowało się polskim miodem i woskiem pszczelnym.

W związku z powyższem Konsulat Generalny informuje, że przywóz miodu i wosku pszczelnego z Polski do Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk pszczelny wynosi RM. 10.— od 100 kg., na miód pszczelny RM. 40.— od 100 kg.

Obecne ceny rynkowe za wosk pszczelny wahają się — według otrzymanych informacyj — od 300 do 320 RM. za 100 kg. Rodzaj opakowania nie odgrywa — według doniesień firm niemieckich — poważniejszej roli, a kładzie się jedynie nacisk na celowe opakowanie, np. o ile chodzi o wosk, to w blokach po 25—30 kg., owiniętych workami jutowemi, a miód w skrzyniach po 2 kanistry à 25 kg. netto lub także w beczkach po ca 300 kg. brutto.

Po bliższe informacje i adresy niemieckich importerów należy się zwracać do P. I. E.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. MARCELI SZAROTA.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 3-ciej.

Lwów, dnia 15 lipca 1929.

Dolarówka 62.50, Inwestycyjna 107.—, 108.—, 4% T. K. Z. 36.75, Bank Polski 156.—, Gazy wsch. 20.—, 20.25, Tesp. 128.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 15 lipca 1929.

Na Giełdzie obroty w hreczce, poza Giełdą większe transakcje w pszenicy, jęczmieniu, hreczce i otrębach. Pszenica, jęczmień, hreczka i mąka pszenna wykazują lekką zwyżkę, natomiast otręby znacznie podrożały. Owies zniżkuje w cenie.

Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska: Pszenica kraj. dworska od 45.—25 do 46.25, Jęczmień małop. przem. od 21.50 do 22.50, Owies małopolski od 21.— do 21.50, Hreczka od 28.75 do 29.75, Siano słodkie kraj. pras. od 6.— do 7.—, Otręby żytnie od 16.— do 16.50, Otręby pszenne od 17.25 do 17.75.

Loco Lwów: Pszenica kraj. dworska od 47.75 do 48.75, Jęczmień małop. przem. od 23.75 do 24.75, Owies małopolski od 23.50 do 24.—, Mąka pszenna 65% od 74.— do 76.—. Otręby pszenne od 17.75 do 18.25, Otręby żytnie od 16.50 do 17.—.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·93·00	124·24·00	123·22·00
Holandja	359·17·00	359·07	359·27
Kopenhaga	237·57·00	238·87·00	236·97·00
Londyn	43·25·08	43·36·75	43·15·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·50	35·00·00	34·83·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·52·00	171·95·00	171·09·00
Sztokholm	239·03·00	239·63·00	238·43·00
Wiedeń	129·50·00	129·63·00	128·43·00
Włochy	46·65·00	46·67·00	46·53·00

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·50
dolarówka 62·00 62·75 —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	81·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·08
Bank Polski	159·25	Syndyk. rol.	10·0.
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	123·50
Siła i Światło	125·50	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	69·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·25	Rudzki	39·50
Bank Zachod.	78·50	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 12 lipca 1929

Berlin	168·95	Czerniowce	50·65
Budapeszt	123·69·00	Austr. kol. p	33·30
Bnkareszt	44·20·50	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·90	Cement	123·25
Londyn	34·75·00	Browary	109·00
Medjolan	37·11·00	Alpiny	40·00
N. Jork	709·35	Berg u. Hüt.	878·00
Paryż	27·76·08	Poldi Hütten	98·00
Praga	20·17·75	Prager Eisen	412·00
Warszawa	79·49·77	Rima	116·00
Zurych	136·39·00	Skoda	370·00
Renta majowa	0·902	Siersza	15·00
Renta lutowa	0·090	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	76·08
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·25	Fanto	4·06
Kreditanstalt	53·10	Karpaty	8·02
Hipoteczny	81·75	Galicja	44·75
Kompas	15·00	Nafta	28·00
Länderbank	26·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·92·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 15 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	64·00
B. Polski	157·00	Parowozy	17·00

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 211/29/A. II. 72. W rejestrze dla Firm pojedynczych wpisuje się przy firmie „Polna" fabryka maszyn i odlewarnia żelaza Joachima Klagsbalda w Przemyślu, że Abraham Chaim 2 im. vel Joachim Klagsbald udzielił prokurę Szymonowi Klagsbaldowi, inżynierowi w Przemyślu. 5640

Sąd okręgowy.

Przemyśl, dnia 9 maja 1929.

Firm. 525/28/Stow. I. 189. Zarządza się w rejestrze spółdzielni „Kooperatywa Budowlana kolejarzy Świt" spółdzielnia z ogr. odp. w Przemyślu następujące wpisy: że spółdzielnia ta uchwałą Firm. 67/28 rozwiązaną została i zarządzono jej likwidację. Likwidatorami ustanowieni Dr. Drzewicki adw. i Józef Kochanowski adjunkt kolejowy Przemyśl. Przepisy o likwidacji ustawowe. 5639

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 października 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 20/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda i Małki małżonków Kochów, kupców w Niżniowie. Komisarz ugodowy S. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Gelernter, kupiec w Niżniowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 23 lipca 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lipca 1929. 5641

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 10 czerwca 1929.

Sa 46/29. W postępowaniu układowem Rózi Weintraub z Sieniawy ustanowiono zarządcą układowym w miejsce Szulima Kargera, Izaka Blaua, kupca w Sieniawie. Audjencję odroczono na 2 sierpnia 1929 godz. 11.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 9 lipca 1929. 5637

Sa 47/29. W postępowaniu układowem Naftalego Marza w Przemyślu odroczono audjencję na 2 sierpnia 1929 godz. 10. 5636

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 9 lipca 1929.

Sa. 35/29/1. Edykt ugodowy. Otwarte postępowanie ugodowe do majątku dłużników Izaka Mozesa Krescha i Estery Kresch kupców w Brzozowie. Komisarzem ugodowym S. o. o. Marjan Kowiński. Zarządca ugodowy Benzion Trachman kupiec w Brzozowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 24 lipca 1929 godz. 9 przedpoł. 5644

Sąd okręgowy Wydział IV.

Sanok, dnia 27 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T.59/29. Antoni Bałuch, urodzony w Siedliskach pod Jaworowem 1884, żołnierz, zaginął w walce 1914. Wzywa się, by do pół roku od ogłosznenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu. 5638

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 kwietnia 1929.

T. 53/28/4. Mikołaj Trymbała syn Teodora i Anny z Brzuski w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6-ciu miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 21 września 1929. 5618

T. 15/29. Wawrzyniec Bieluń z Długiego zaginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 26 czerwca 1929. 5617

T. IV. 47/29/4. Edykt. Jan Smętek syn Wojciecha i Anny urodzony 15 sierpnia 1901 w Bystrej żołnierz 8 komp. II/30 p. Strzel. kon. w dniu 31 sierpnia 1920 w bitwie pod wsią Horyszowem ruskim ziemi Lubelskiej został wzięty do niewoli bolszewickiej i od tego czasu zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5631

Sąd okręgowy Wydział IV.

Wadowice, dnia 23 maja 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko por. Weingarten Witold. 5642-3

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1929 r.

Godziny oznaczone * (gwiazdką) oznaczają pociągi pospieszne.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Przemyśl-Kraków:

Do Cieszyna 7.30.
Do Katowic 11.00*, 23.15*.
Do Piotrowic 3.25, 18.35*, 20.55.
Do Poznania 16.20*, 20.55 przez Katowice-Kalety.
Do Żywca 7.30, 23.55.

Przez Przeworsk-Rozwadów:

Do Łodzi i Poznania 20.05 przez Skarzysko.
Do Warszawy 10.35*, 22.55*.

Przez Rawę ruską-Rejowiec:

Do Warszawy 14.15, 23.40.

Przez Sapieżankę-Włodzimierz:

Do Kowla 10.25, 19.05.
Do Wilna 10.25 przez Kowel-Brześć-Białystok.

Przez Stojanów:

Do Łucka 7.00.

Przez Krasne:

Do Brodów 20.15.
Do Podwołoczysk 10.35*a, 23.10.
Do Tarnopola 6.45, 10.35*, 17.15, 23.10.

Przez Krasne-Brody:

Do Równego 6.45, 14.00, 23.55.
Do Wilna 23.55 przez Sarny-Baranowicze.
Do Zdołbunowa 6.45, 14.00, 23.55.

Przez Stryj:

Do Borysławia 6.55, 9.45*, 17.15, 20.25, 23.55.
Do Ławocznego 6.55, 16.10b, 17.15.

Przez Sambor:

Do Nowego Zagórza 8.53, 14.55, 23.45.
Do Sianek 6.25c, 14.55.

Przez Chodorów:

Do Kołomyji 0.50*, 9.40*, 10.40, 14.15, 19.25*, 23.20.
Do Śniatyna 0.50*, 9.40*, 10.40, 14.15, 19.25*, 23.20.
Do Stanisławowa 0.50*, 6.40, 9.40*, 10.40, 14.15, 19.25*, 23.20.
Do Janowa 7.00, 12.50d, 19.05.
Do Jaworowa 7.00, 19.05.
Do Podhajec 8.20, 18.15.
Do Przemyśla 14.00, 16.28.
Do Rawy ruskiej 7.35, 14.15, 19.30, 23.40.
Do Stojanowa 7.00, 19.05.
Do Żółkwi 12.20.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków-Przemyśl:

Z Cieszyna 21.15.
Z Katowic 0.10, 18.30*.
Z Piotrowic 1.15, 5.35, 8.05*, 17.05*.
Z Poznania 5.35, 12.40* przez Kalety-Katowice.
Z Żywca 10.15, 21.25.

Przez Rozwadów-Przeworsk:

Z Poznania i Łodzi 8.45 przez Skarzysko.
Z Warszawy 9.05*, 18.55*.

Przez Rejowiec-Rawę ruską:

Z Warszawy 6.05, 12.35.

Przez Włodzimierz-Sapieżankę:

Z Kowla 9.05, 18.25.
Z Wilna 18.25 przez Białystok-Brześć-Kowel.

Przez Stojanów:

Z Łucka 9.05.

Przez Krasne:

Z Brodów 9.25.
Z Podwołoczysk 11.55, 16.05*.
Z Tarnopola 7.15, 11.55, 16.05*, 21.30.

Przez Brody-Krasne:

Z Równego 6.20, 16.45, 21.30.
Z Wilna 6.20 przez Baranowicze-Sarny.
Z Zdołbunowa 6.20, 16.45, 21.30.

Przez Stryj:

Z Borysławia 7.15, 9.43, 16.00, 18.05*, 22.10.
Z Ławocznego 9.43, 13.56e, 20.45f, 22.10.

Przez Sambor:

Z Nowego Zagórza 6.50, 19.17.
Z Sianek 9.53, 19.17, 21.58c.

Przez Chodorów:

Z Kołomyji 5.50, 10.05*, 11.45, 16.55, 17.30*, 22.00, 22.20*.
Z Śniatyna 5.50, 10.05*, 11.45, 16.55, 17.30*, 22.00, 22.20*.
Ze Stanisławowa 5.50, 7.17, 10.05*, 11.45, 16.55, 17.30*, 22.00, 22.20*.
Z Janowa 7.15, 17.30, 21.50.
Z Jaworowa 7.15, 17.30.
Z Podhajec 8.15, 20.45.
Z Przemyśla 6.10.
Z Rawy ruskiej 6.05, 9.12, 12.35, 19.45.
Ze Stojanowa 9.05, 18.50.
Z Żółkwi 15.40.

a — Od Tarnopola pociąg osobowy.
b — Kursuje od 15. VI. do 17. VIII. oraz od 30. XI. do 29. III. 1930 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające święta rz. kat. z wyjątkiem 29. VI., 24. i 32. XII. zaś od 24. VIII. do 1. IX. codziennie.
c — Kursuje od 16. VI. do 25. VIII. w niedziele i święta rz. kat., ponadto 1., 2., 3. VII. oraz 29., 30., 31. VIII.
d — Kursuje od 1. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz. kat.
e — Od 25. VIII. do 2. IX. codziennie.
f — Od 16. VI. do 18. VIII. oraz od 1. XII. do 30. III. 1930 w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 29. VI., 25. i 26. XII. oraz 1. i 5. I. 1930.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20.40.
Kowla 10.42, 19.27.
Podhajec 8.45, 18.34.
Podwołoczysk 10.48*a, 23.35.
Równego 0.15, 7.05, 14.22 przez Krasne-Brody.
Stojanowa 7.22, 19.27.
Tarnopola 7.05, 10.48*, 17.35, 23.35.
Wilna 0.15 przez Sarny-Baranowicze, 10.42 przez Sapieżankę-Kowel.
Zapytowa 5.58b, 13.50b.
Zdołbunowa 0.15, 7.05, 14.22 przez Krasne-Brody.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9.02,
Kowla 8.40, 18.01.
Podhajec 7.51, 20.24.
Podwołoczysk 11.36, 15.51*.
Równego 5.55, 16.22, 21.10 przez Brody-Krasne
Stojanowa 8.40, 18.29.
Tarnopola 6.49, 11.36, 15.51*, 21.10.
Wilna 5.55 przez Baranowicze-Sarny, 18.01 przez Kowel-Sapieżankę.
Zapytowa 7.20b, 15.12b.
Zdołbunowa 5.55, 16.22, 21.10 przez Brody-Krasne.

a — Od Tarnopola pociąg osobowy.
b — Kursuje codziennie oprócz niedziel i świąt rz. kat.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9.08, 18.56.
Winnik 6.00, 13.50, 17.47a, 20.20.

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7.36, 20.10.
Winnik 7.12, 15.12, 18.49a, 21.06.

a — Kursuje od 15. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6.35, 10.10, 13.50, 15.37, 16.55a, 18.07b, 18.50b, 20.25.
Janowa 7.22, 12.57c, 19.17.
Jaworowa 7.22, 19.17.
Rawy ruskiej 7.40, 14.20, 19.40, 23.45.
Warszawy 14.20, 23.45.
Żółkwi 13.32.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7.20, 10.55, 14.55, 16.17, 17.37a, 18.48b, 20.19b, 21.34.
Janowa 7.10, 17.21, 21.45c.
Jaworowa 7.10, 17.21.
Rawy ruskiej 5.58, 9.06, 12.29, 19.38.
Warszawy 5.58, 12.29.
Żółkwi 15.35.

a — Kursuje od 15. V. do 30. IX. codziennie.
b — Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rz. kat.
c — Kursuje od 1. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Pociągi podmiejskie:

Do Brzuchowic 6.30, 10.05, 13.45, 15.25, 16.50a, 18.02b, 18.35b, 20.20.
Do Gródka Jagiellońskiego 12.45.
Do Komarna 14.05c.
Do Lubienia Wielkiego 8.10c, 14.05c.
Do Mikołajowa Droh. 3.05d, 14.20e.
Do Skniłowa 11.25.
Do Zimnej wody 10.20, 15.30, 19.10.

Z Brzuchowic 7.25, 11.00, 15.00, 16.22, 17.42a, 19.00b, 20.30b, 21.40.
Z Gródka Jagiellońskiego 7.20, 15.00.
Z Komarna 21.30c.
Z Lubienia Wielkiego 13.45c, 21.30c.
Z Mikołajowa Droh. 6.00d, 19.05e.
Ze Skniłowa 12.35.
Z Zimnej wody 11,20, 16.15, 19.55.

a — Kursuje od 15. V. do 30. IX. codziennie.
b — Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rz. kat.
c — Kursuje od 15. V. do 30. IX. codziennie.
d — Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz. kat.
e — Kursuje codziennie zaś w czasie od 1. X. do 14. V. 1930 tylko w dnie powszednie.

Pomyśl o wyjeździe na Wystawę w Poznaniu!

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.